Nr 1. Kraków, Wtorek 1 Stycznia 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kulińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strasberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppolik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretta, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

U przełomu.

Kraków, 31 grudnia.

Przyszły historyk, kreślący dzieje kończącego się dzisiaj wieku, znajdzie się wobec trudnego zadania. Ludzkość inaczej oddychała, myślała, czuła, — jednem słowem, inaczej żyła w tym wieku, niż w poprzednich, a życie to ująć ze strony najbardziej znamiennej i przedstawić je w fazach pełnych ruchu i dzisiaj dlatego prawie nieuchwytnych — będzie wdzięcznym i godnym myślącego dziejopisa tematem.

Ludzkość żyła [illegible] jej płuc, mózgów i serc. Rozszerzyła się arena publicznego życia, wkroczył na nią najpierw wyzwolony z pańszczyźnianych pętów lud wiejski, za nim hurkotem lokomobil do życia powołany, lud robotniczy. Dwa te potężne czynniki zaważyły w życiu społecznem i politycznem; one były i przedtem, ale teraz sięgły po swoje prawa, a walka o nie przenosi się do wieku dwudziestego.

Niby w kalejdoskopie, niewidzialną poruszanym ręką, szybko zmieniały się na tle dziewiętnastego wieku pełne ponurej grozy wypadki, przesuwały się obrazy tytanicznych zapasów, do których stawały narody całe, a w narodach stany. Wojny napoleońskie zelektryzowały Europę na początku tego wieku; zatrzęsły się trony, zachwiały się troje państw. Nowoczesna monarchia szuka coraz szerszych podstaw politycznych, nieraz mimo swej woli porusza lud, mieszczaństwo, wytwarza życie tam, gdzie dawniej panowała martwota. Wielka fala ruchu ludowego wtargnęła z zachodu do Europy, rozkołysała społeczeństwa całe, wywołała walki o równe dla wszystkich prawa. Konstytucyjna forma rządów, to wielka zdobycz dziewiętnastego wieku. Ona stwarza nową erę w politycznem i socyalnem życiu narodów; ona toruje nowe szlaki cywilizacyi, ona duchową pracę ludzkości całej pogłębia, powołuje do niej wszystkich, budzi talenta nowe, z niemi pomysły i epokowe odkrycia.

Wiek dziewiętnasty jest nietylko wiekiem tych wynalazków, co stworzyły przemysł, wydarły ziemi spoczywające w niej skarby, zbliżyły do siebie państwa, narody i części świata; on wynalazł nowy sposób i nową metodę życia i pracy dla [illegible], on wywołał przewrót pojęć społecznych, postawił oświatę na wielkim świeczniku, skąd opromienia ona wszystkich, bez różnicy stanów i zawodów. Pod hasłem oświaty powszechnej, jako najwyższego, duchowego dobra ludzkości całej, dokonuje się zbliżenie stanów, społeczeństw, narodów i krajów, chociaż różnią je na tylu innych polach indywidualne aspiracye, dążności i cele.

Niewyrobieni, słabi, rozbici, — znaleźliśmy się wśród wiru wypadków na początku dziewiętnastego wieku. Polska utraciła do reszty swój byt polityczny, a ratowała go w nierównych walkach z potężnymi wrogami. Te walki, aczkolwiek tragicznie się kończyły, nie przeszły bez dodatnich rezultatów. Zbudzony duch narodu przeszedł ciężką próbę i wobec świata złożył dowody, że potrafi być groźnym. Naród polski odbył ciężką wprawdzie szkołę życia, lecz wyniósł z niej cenną na przyszłość naukę. Przekonał się przedewszystkiem, że w decydujących momentach tylko na siebie samego liczyć może. Rachuby na pomoc i sympatye obcych, zawiodły nas srodze; jedynym naszym sprzymierzeńcem własna siła nasza i żywotność. Więc trzeba tej siły szukać tam, gdzie jej dotąd widzieć nie chciano: w milionowym polskim ludzie wiejskim i robotniczym. Hasło demokracyi polskiej, powołujące lud do życia i współdziałania z resztą narodu; to hasło przetwarzane w różnych stronnictwach postępowych na różną modłę, — rozbrzmiewa przecież tąsamą pełną życiowej prawdy potęgą, z jaką padło z ust Kościuszki. Zmieniają się formy tej prawdy, ona sama pozostać musi nietkniętą.

I gdziekolwiek dotąd zdobyła sobie prawo obywatelstwa, okazała swą moc niezwyciężoną. Pomimo szalonych prześladowań, jakim ulega dzisiaj żywioł polski, nietylko nic nie tracimy na sile narodowej i energii, lecz pogłębiamy podstawy narodowego życia, bo do pracy naszej stanął już lud, bo wzrośliśmy i spotężnieli jego samowiedzą.

To hasło pracy z ludem dla narodowej idei, przenosimy nietknięte z dogorywającego dziś stulecia, na tajemniczą arenę dwudziestego wieku. Lud wiejski i robotniczy, w drodze oświaty i równouprawnienia obywatelskiego, pozyskać dla wspólnej pracy, — nie środkiem, lecz celem powinno być każdego prawego patryoty polskiego. Równe obowiązki, ale i prawa równe wobec Ojczyzny, wobec społeczeństwa i w społeczeństwie samem, powinni mieć wszyscy, bez różnicy zawodów i stanów, jeżli praca narodowa nie ma stać się pustym jedynie frazesem.

Wedle sił i możności pismo nasze pracę tę spełniało, nie goniąc za hałaśliwym rozgłosem, a pragnąc jedynie przyczynić się do sprostowania pojęć upornie błędnych, do spotęgowania siły narodu, jako całości. Do pracy tej stajemy i dzisiaj, pewni, że spełniamy ją pod hasłem uczciwem i jedynem, jakie rozbrzmiewać powinno na wszystkich ziemiach polskich, pod tem hasłem demokracyi polskiej, które wszystkich synów tej ziemi do wspólnej powołuje działalności, nikomu do niej nie odmawia prawa, mądrych i zasłużonych stawia na czele narodu, ale zrywa z przywilejami, usuwa kastowość, a toruje drogi osobistym zaletom i poświęceniu dla sprawy publicznej.

Bądźmyż przedewszystkiem mądrzejsi, lepsi i doskonalsi, niż byliśmy dotąd, — a wtedy możemy mieć nadzieję, że jeżli już nie my, którzy dzisiaj witamy zaranie XX. wieku, to szczęśliwsi będą od nas spadkobiercy naszej narodowej pracy.

Rok 1900.

Dziś wybiła godzina, której — jak powiada Słowacki — „żaden człowiek dwa razy w życiu nie słyszy“, rok bowiem, który się co dopiero zakończył, był ostatnim w XIX stuleciu. Przypatrzmy się teraz temu, co przyniósł nam ten szczególny rok pod względem politycznym.

Przedewszystkiem stwierdzić wypada, że Mars wywarł wpływ przeważny na jego losy. — Po swoim poprzedniku otrzymał on w spadku wojnę Anglii z Boerami i przekazał ją swemu następcy, a na jego połowę przypada początek groźnej zawieruchy chińskiej, w którą nawet Austro-Węgry, nie mające interesów w Chinach, zostały wmięszane, pracując, jak zwykle „pour le roi de Prusse“. Pomimo wojowniczego nastroju, panującego w całym świecie, Rosya i jej wierna aliantka, Francya, nie przestały odgrywać roli opiekunek pokoju, co nad Sekwaną zupełnie było zrozumiałem ze względu na odbywającą się wystawę światową. W. Brytanii uwagę i siły pochłonęła w zupełności wojna południowo-afrykańska, tak, że nie mogła ona z właściwą sobie wystąpić energią w sprawach chińskich i zgodzić się musiała „nolens volens“ na podjętą przez Stany Zjednoczone budowę kanału międzyoceanowego przez Nikaraguę, czemu dawniej sprzeciwiała się gwałtownie. Polityką Niemiec w roku ubiegłym kierował, jak dawniej, cesarz Wilhelm, a czynny i wybitny udział w wyprawie do Chin oraz nominacya nowego kanclerza stanowią najważniejsze momenty polityki zagranicznej Niemiec. W Austro-Węgrzech polityka zagraniczna nie zaznaczyła się wybitniejszemi faktami, natomiast więcej ich mieściła polityka wewnętrzna obu połów monarchii. Włochy dotknął w lecie zeszłego roku cios tak doniosły, że zwróciły się one wyłącznie ku sprawom wewnętrznym. Stany Zjednoczone Ameryki północnej szły coraz dalej po drodze, na jaką wstąpiły, wypowiedziawszy wojnę Hiszpanii, w 1898 roku, a zapewnienie ponownego wyboru Mac Kinley'a na prezydenta Unii, utrwaliło ich politykę w tym kierunku. Przez wzięcie udziału w wyprawie do Chin, weszła Japonia w kontakt z mocarstwami Zachodu i do tego tylko faktu ogranicza się jej udział w polityce światowej.

Tyle co do mocarstw — reszta państw w polityce obchodzącej świat cały nie występowała w sposób wybitniejszy.

Chronologiczny zaś przebieg najważniejszych wypadków politycznych, lub innych mających ogólną doniosłość, przedstawia się w następujący sposób:

W Austro-Węgrzech przychodzi do władzy, w dniu 19 stycznia po gabinecie Witteka, nowy gabinet z drem Koerberem na czele. — W skład tego gabinetu wchodzi dr Piętak jako minister dla Galicyi. Dnia 20 stycznia zawieszają pracę górnicy w kopalniach węgla na Śląsku austryackim i w Czechach północnych. Do nich przyłączają się górnicy w niektórych kopalniach niemieckich. — Ilość strejkujących wynosi około 40 tysięcy, węgiel niesłychanie drożeje.

W dniu 29 stycznia zostaje otwarty Sejm finlandzki mową tronową, w której znajduje się zapowiedź ograniczenia samorządu tej prowincyi. W końcu miesiąca Anglicy ponoszą ponowną klęskę nad rzeką Tugelą.

Obrady ugodowej konferencyi czesko-niemieckiej rozpoczynają się w Wiedniu dnia 5 lutego. Austryacka Rada państwa zwołana zostaje na dzień 22 tegoż miesiąca.

Po czteromiesięcznem oblężeniu przez Boerów zostaje Kimberley oswobodzony przez gen. Frencha 6 lutego. Dnia 27 tegoż miesiąca gen. Cronje poddaje się marsz. Robertsowi, który maszeruje potem ku Bloemfontein'owi. W miesiącu marcu umiera głównodowodzący boerski, gen. Joubert. Dowództwo po nim obejmuje gen. Ludwik Botha.

Parlament niemiecki rozpoczyna 15 marca obrady nad „lex Heinze“, które przerwano z powodu obstrukcyi.

Marsz. Roberts wkracza do Bloemfontein'u 15 marca. Dwa tygodnie przedtem oswobodzone zostaje miasto Ladysmith, oblężone przeszło przez cztery miesiące przez Boerów.

W dniu 21 marca otrzymuje sankcyę cesarską ustawa powiększająca liczbę posłów do Sejmu galicyjskiego o 5 z kuryi miast i o 2 głosy wirylne prezesa Akademii umiejętności i rektora politechniki. Dnia 2 kwietnia zbiera się Sejm galicyjski.

Dnia 4 kwietnia blacharczyk, Sipido, strzela do księcia Walii na dworcu w Brukselli, 16 zaś tego miesiąca przybywa do Hagi delegacya boerska.

Wystawa wszechświatowa w Paryżu zostaje otwartą 14 kwietnia, w wielką sobotę i trwa do 12 listopada.

W początkach maja wnosi rząd austryacki do Rady państwa projekt nowej ustawy językowej a cesarz Franciszek Józef udaje się do Berlina, gdzie 6 maja odbywa się uroczyste ogłoszenie pełnoletności niemieckiego następcy tronu, ks. Wilhelma.

W parlamencie niemieckim przychodzi do skutku 22 maja kompromis w sprawie „lex Heinze“. Marsz. Roberts wkracza 31 maja do Johannesburga a w kilka dni później do Pretoryi.

Sesya austryackiej Rady państwa zostaje zamknięta z powodu obstrukcyi czeskiej w dniu 8 czerwca.

Dnia 12 czerwca uchwala parlament niemiecki ustawę o pomnożeniu floty. Rosyjski minister spraw zagranicznych, hr. Murawiew, umiera 21 czerwca, jego następcą zostaje hr. Lambsdorff. Gabinet włoski Pelloux ustępuje 24 tego miesiąca miejsce gabinetowi Saracco.

Dnia 1 lipca zawiera arcyks. Franciszek Ferdynand, przypuszczalny następca tronu w Austro-Węgrzech, małżeństwo morganatyczne z hr. Chotekówną na zamku Reichstadt w Czechach. Król Aleksander serbski zaręcza się z wdową, Dragą Maszin, w dniu 22 lipca. Sprowadza to upadek gabinetu Georgiewicza i zerwanie króla z rodzicami. Ślub króla odbywa się 5 sierpnia.

W Monzy pada dnia 29 lipca król Humbert, ofiara morderczego zamachu, dokonanego przez anarchistę Bresci'ego. Syn jego Wiktor Emanuel III. wstępuje na tron. W dniu zaś 2 sierpnia anarchista, Salson, dokonuje zamachu na szacha Muzzaffer ed Dina, zwiedzającego wystawę paryską.

Dnia 2 września ogłasza marsz. Roberts aneksyę Transwaalu do posiadłości angielskich, a prezydent Krüger 13 tego miesiąca staje w Lourenço-Marques, aby następnie udać się na pokładzie „Gelderlandu“ do Europy.

W początkach października odbywają się w Anglii wybory do parlamentu i dają gabinetowi marg. Salisbury'ego większość 132 głosów. Dnia 16 października królowa Wilhelmina holenderska zaręcza się z ks. Henrykiem Meklemburskim.

Ks. Hohenlohe, kanclerz Rzeszy niemieckiej, ustępuje 17 października. Jego następcą mianuje cesarz hr. Bülowa. W połowie tego miesiąca, Niemcy zawierają z Anglią układ w sprawach chińskich.

Dnia 6 listopada dokonane w Stanach Zjednoczonych wybory zapewniają prezydenturę Mac Kinley'owi na dalsze czterolecie.

Rada związkowa niemiecka uchwala 13 listopada kredyt na wyprawę do Chin w kwocie 152,770.000 marek.

W połowie listopada nadchodzi wiadomość z Liwadyi, że car Mikołaj ciężko zachorował na tyfus. Prezydent Krüger przybywa do Marsylii 20 listopada, a 30 listopada lord Kitchener obejmuje po marsz. Robertsie, który odjeżdża do Europy, naczelne dowództwo.

Dnia 29 listopada umiera nagle generał-gubernator warszawski ks. Imeretyński. Wkrótce po jego śmierci zostaje ogłoszony ukaz carski o karach za tajne nauczanie w Królestwie Polskiem.

W dniu 6 grudnia prezydent Krüger, który poprzednio był przyjmowany z niesłychanym zapałem we Francyi, opuszcza Kolonię, otrzymawszy zawiadomienie, że nie będzie przyjęty na posłuchaniu przez cesarza Wilhelma. Tego samego dnia parlament angielski uchwala kredyt dodatkowy na wojnę w Afryce południowej, w kwocie 16 milionów funtów szterlingów. Boerowie rozpoczynają z początkiem tego miesiąca działania zaczepne, pod dowództwem generałów: Deweta, Delarey'a i in. i odnoszą kilka zwycięstw nad Anglikami w wojnie podjazdowej.

We Francyi odzywają się znów echa ze sprawy Dreyfusa, lecz gabinet Waldeck-Rousseau odniósł kilka zwycięstw w Izbie.

W dniu 13 grudnia odbywają się w Galicyi wybory z kuryi V, 20 grudnia z kuryi IV. a 21 grudnia zbiera się na ponowną sesyę Sejm galicyjski.

Osobne zupełnie miejsce należy się wśród wypadków politycznych zeszłego roku zawierusze chińskiej. Oto wstreszczeniu jej przebieg:

W styczniu cesarz Kwangsiu zmuszony zostaje do podpisania edyktu, mianującego cesarzową-wdowę, Tsu-Hsi, regentką.. W początkach kwietnia posłowie mocarstw przedkładają rządowi chińskiemu notę, domagając się pod groźbą zbrojnej interwencyi stłumienia ruchu Bokserów. W maju nadchodzą do Europy wieści o wymordowaniu w Chinach znacznej liczby chrześcijan i zniszczeniu linii kolejowej na południe od Pekinu. Mocarstwa wysyłają w początkach czerwca swe okręty na wody chińskie a do Pekinu oddziały marynarzy dla obrony poselstw. W połowie tego miesiąca wyrusza z Tientsinu wyprawa międzynarodowa pod dowództwem angielskiego admirała Sejmour'a dla oswobodzenia Europejczyków oblężonych w Pekinie, wkrótce jednak powraca, niedokonawszy swego zamiaru. Forty w Taku zostają zdobyte przez floty sprzymierzone 18 tegoż miesiąca. W tymsamym dniu ginie zamordowany na ulicy w Pekinie poseł niemiecki br. Ketteler.

W początkach lipca Niemcy mobilizują flotę i wojska lądowe, przeznaczone do wyprawy chińskiej. Cesarz Wilhelm wygłasza kilka mów, budzących sensacyę, przy odjeździe wojsk. — Prezydent Loubet i monarchowie europejscy otrzymują 20 lipca depeszę od cesarza chińskiego z prośbą o pośrednictwo. W końcu tego miesiąca Lihungczang otrzymuje pełnomocnictwo do rozpoczęcia rokowań pokojowych. — Dnia 8 sierpnia hr. Waldersee został mianowany generalissimusem wojsk sprzymierzonych w Chinach, poczem odjeżdża na Wschód. Rosya zajmuje w ciągu sierpnia Mandżuryę, sprzymierzeni zaś oswabadzają 16 sierpnia kolonię europejską w Pekinie, która przez pewien czas uchodziła za wymordowaną przez Bokserów.

Drugi pełnomocnik chiński, ks. Czing, przybywa do Pekinu 10 września, gdzie staje w dniu 18 października hr. Waldersee i zarządza wysyłanie licznych ekspedycyj wojskowych w głąb kraju. Dwór chiński, przebywający w ucieczce z Pekinu w Hsiangfu, otrzymuje w końcu grudnia notę zbiorową mocarstw z warunkami pokoju. Rokowania pokojowe rozpoczynają się formalnie pomimo tego w więcej oddalonych prowincyach, prześladowanie chrześcijan trwa w dalszym ciągu, a wojska sprzymierzone ucierają się ciągle z bandami Bokserów i z oddziałami regularnego wojska chińskiego. W układach, poprzedzających wysłanie noty zbiorowej z warunkami pokoju, Stany Zjednoczone i Rosya okazują widoczną przychylność Chinom i niechęć trzymania się solidarnego z innemi interesowanemi państwami.

Koncentracya stronnictw ludowych.

Obalenie przywódców stronnictw ludowych z kuryi IV. i V. wydało skutek przez konserwatywno-rządową partyę nieprzewidziany i bardzo dla niej niemiłą będą niespodzianką: kon-

Koniec wieku.

Kiedy na trzeciem piętrze, w niewielkiej, ale zato pustej izbie zgromadzi się drużyna literatów, dziennikarzy, malarzy i rzeźbiarzy; gdy w pożyczonym od stróżki blaszanym samowarze zacznie syczeć woda; kiedy na stole zjawi się gęś, upieczona świeżo; gdy wreszcie gospodarz, wypiwszy pierwszy kieliszek starki, odda go w „niezawodne“ ręce sąsiada, celem urządzenia „kolejki“ — wówczas rozsądek ucieka zazwyczaj kominem, a dziurką od klucza wciskają się chochliki złośliwe i podpowiadają ludziom rozmaite herezye. Czyż potrzeba zresztą podpowiadać herezye dziennikarzowi, który codziennie tylu wysoko postawionym, chociaż poziomo myślącym osobistościom daje powód do zgorszenia? Czyż to jest winą chochlika, gdy malarz oświadcza z całem przekonaniem, że jeden obraz Grottgera wart jest więcej, niż całe archiwum generalnego sztabu? A cóż dopiero sądzić o literacie, który powiada, że byłoby rzeczą niesmaczną, gdybyśmy Sienkiewicza tytułowali „panem dobrodziejem“. Dlaczegożby nie? Jeżeli mówimy: „radco dobrodzieju“, to dlaczegoż mamy krzywdzić Sienkiewicza i odmawiać mu tej godności?

Takie to poglądy rozwijaliśmy wczoraj wieczorem w izbie na trzeciem piętrze, gdy nagle jeden z nas, trzymając w ręce gęsie udo, zawołał ni stąd ni zowąd grobowym głosem:

— Koniec wieku!

— Fin de sie'cle — dorzucił drugi.

— Jahrhundertwende — rzekł trzeci.

— Odłóżmy tę sprawę na wieczór sylwestrowy.

— A to dlaczego? — zapytał dziennikarz. — Czyż musimy się trzymać koniecznie zwyczaju filistrów i dopiero dnia 31 grudnia o godzinie 12 w nocy, według źle idącego zegara, opłakiwać zgon XIX wieku? Owszem, przygotujmy się już dzisiaj do mowy pogrzebowej.

— Więc zaczynam — rzekł malarz. — Gdybym był lichym ilustratorem jakiego popularnego tygodnika, wyrysowałbym starca, którego młodzieniec strąca do przepaści, a pod spodem napisałbym secesyjnemi literami: „Koniec wieku“. Nie rysuję atoli alegoryj po tyle a tyle groszy od kwadratowego centymetra, więc oświadczam otwarcie, że nie mogę sobie wyobrazić, co to jest właściwie stulecie.

— Przynosi ci to zaszczyt, gdyż buchalterom tylko się wydaje, że wiedzą, co to jest stulecie — zauważył literat, leżący na łóżku dla braku krzeseł. — Podzieliliśmy ziemię na pięć części „świata“, każdą część świata na państwa, każde państwo na prowincye, każdą prowincyę na powiaty, każdy powiat na gminy, każdą wreszcie gminę na... parcele. I oto w pierwszej lepszej szkole wiejskiej nauczyciel drogą indukcyi wiedzie małego Maćka z domowej zagrody do gminy, do powiatu, do prowincyi, a wreszcie stawia go na równiku lub biegunie i każe mu oglądać całą powierzchnię ziemi. Podzieliliśmy niezmierzoną przestrzeń wód na oceany i morza, wytyczyliśmy na nich bardzo ściśle drogi dla parowców, założymy wkrótce kataster morski, a już dzisiaj ludy z dumą powtarzają: ta [illegible] jest angielska, ta francuska, ta [illegible] nieba wymierzyliśmy cyrklem, gwiazdom większym daliśmy imiona, a mniejsze oznaczyliśmy cyframi, co roku zaś przedsiębiorą astronomowie statystyczny spis ciał niebieskich, uzupełniając skrupulatnie księgi meldunkowe. To bardzo pięknie i bardzo porządnie, ludziom jednakże koniecznie zachciało się parcelować wieczność, stworzyli więc fikcyjny czas i wymyślili podziałkę począwszy od sekundy, a skończywszy na 100 latach. Pojmuję, że to jest pożyteczne, a nawet nieodzowne w życiu codziennem, dla fabryk, biur, kantorów, kolei żelaznych, a zwłaszcza dla całej rzeszy gratulantów noworocznych, ale zamykać bilans dziejowy o północy dnia 31 grudnia i łudzić się, że nazajutrz ma nastąpić coś nowego, to chyba zakrawa na farsę.

— Nie przesadzaj — zauważył jeden z biesiadników. — Podział czasu jest koniecznością.

— Nie baw się w adwokata — odparł literat. — Podział czasu jest potrzebny w historyi, ale tylko pod względem formalnym, treść dziejów nie zależy od kalendarza.

Dziennikarz uśmiechnął się nie bez ironii, poczem przemówił w te słowa:

— Jak to widać, że nie jesteście dziennikarzami! W tym wypadku nie idzie nam o teoryę, której nikt nie chce obalać, natomiast musimy zaznaczyć, zbadać i wyjaśnić ten niezaprzeczony fakt, że nawet prostaczkowie rozprawiają gorączkowo o nadchodzącym wieku.

W tej chwili wszedł do pokoju stróż kamienicy i zaraz od progu zapytał:

— Jaki to rok będziemy teraz pisali?

— 1901.

— To niby dwudziestą setkę?

— A tak.

— Od narodzenia Zbawiciela?

— Oczywiście.

— Ano, to mój chłopak ma racyę; przegrałem zakład i muszę mu kupić kopę orzechów. Ktoby to pomyślał, że dziewiętnaście setek już minęło od narodzenia Dzieciątka... Powinno przecież być lepiej na świecie. Dobranoc.

Stróż odszedł, a dziennikarz jakby w uniesieniu zawołał:

— Słyszeliście? Oto macie równocześnie i skonstatowanie i wyjaśnienie faktu. Ów szary tłum, ów pogardzony „motłoch“, taki malowniczy z daleka, a taki dla wielu straszny z bliska, czuje, że mu jest źle, że go ugniata ciężar podwójnego ubóstwa: materyalnego i moralnego. Co roku spodziewają się ci ludzie lepszej doli, a teraz, gdy stary wiek spada w mroczną otchłań przeszłości, pożądają namiętnie zmiany za każdą cenę. Ba! — o tę cenę toczą się targi, które nieprędko dobiegną końca, albo może... zbyt prędko.

W izbie na trzeciem piętrze zapanowała cisza ogromna, którą po długiej dopiero chwili przerwał rzeźbiarz, który zapytał:

— A dlaczegoż ja uczuwam pewien niepokój, słysząc powtarzane ciągle wyrazy: „Koniec wieku“? Nie należę przecież do szarego tłumu, na którym ciąży podwójne ubóstwo.

— Należysz do ludzi, na których ciąży podwójne lenistwo: ciała i ducha — odrzekł dziennikarz. — Gdybym chciał powtarzać banalne frazesy, tobym ci powiedział, że jesteśmy przeczulonemi dziećmi wieku, drżącemi wobec tajemnic przyszłego stulecia, ponieważ jednakże jesteś moim przyjacielem, więc nie chcę ci dawać fałszywej monety.

— Starają się o to inni.

— Recenzenci! — huknął malarz.

— Do rzeczy — zawołał dziennikarz. — Otóż przyszłość nie zaciekawia nas dzisiaj, gdyż wiemy, że ani jutro, ani pojutrze, ani za rok, lub za dziesięć lat nie zginie głupstwo, szpiegostwo, kłamstwo i tym podobne klejnoty ducha ludzkiego. W roku, przypuśćmy, 1912 może ten sam p. Krotoski kandydować będzie w piątej kuryi; hr. Potocki będzie walczyć o prezydenturę miasta Krakowa, a p. Sokołowski urządzi nową secesyę, bo przecież data 1 stycznia 1901 r. będzie tylko nowym szyldem [illegible] starej Europie. Ale powiedziawszy sobie, że [illegible] upływie 100 lat zamykać należy dawne [illegible] chunki, a otwierać świeże, patrzymy wstecz [illegible] z niepokojem obliczamy „habet“ i „debet“ [illegible] zresztą i tacy, którzy naśladują niepokój i przenoszą się do Podgórza, ponieważ miastu naszemu, zdaniem patentowanych proroków, grozi los Sodomy i Gomory.

Literat, leżący na łóżku powstał i zaczął mówić:

— Wy mnie rozumiecie. Wiek XIX był dla nas wiekiem strasznych doświadczeń, czyżby wiek XX miał nam rzeczywiście przynieść zagładę?

— Nie bluźnij! — zawołał dziennikarz. — Czyż armia, która, przegrawszy 50 bitew, idzie do pięćdziesiątej pierwszej z tąsamą niezachwianą wiarą, czy taka armia nie musi ostatecznie zwyciężyć? Teraz ja powiadam: wy mnie rozumiecie!

— A wtedy zagrzmi hejnał, hej zagrzmi...

— Sursum corda! — zakończył dziennikarz.

Henryk Josse.

centracyą dwóch najsilniejszych stronnictw ludowych, rozwijających agitacyę głównie po wsiach: chrześcijańsko-ludowego, czyli t. zw. Stojałowczyków z ludowcami. — Na razie podaje „Kuryer Lwowski“, najbardziej z prasy krajowej do stronnictwa ludowego zbliżony dziennik, następujące szczegóły:

„Posiedzenie Rady naczelnej stronnictwa ludowego odbyło się 28 b. m. w Krakowie. Uczestniczyło w obradach 28 członków Rady nacz., tudzież posłowie sejmowi i do Rady państwa, między nimi i poseł Michał Olszewski. Przewodniczył prezes Rewakowicz. Obrady dotyczyły stanowiska posłów stronnictwa w Radzie państwa, sprawy protestów przeciw dokonanym nielegalnie wyborom i zjednoczenia stronnictw ludowych. Uchwalono, że posłowie stronnictwa ludowego w Radzie państwa pójdą solidarnie z posłami stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, do Koła polskiego nie wstąpią, dopóki Koło nie zmieni swoich statutów, tak, iżby posłowie ludowi mieli zupełną swobodę przedstawiania potrzeb i krzywd ludu w Izbie posłów. O nadużyciach wyborczych będzie sporządzony osobno memoryał dla posłów i dla rządu, a osobno protesty przeciwko nielegalnie wybranym posłom. Sprawa zjednoczenia stronnictw ludowych dla obrony praw ludu przy wyborach sejmowych, została zdecydowaną jednomyślną uchwałą członków Rady. Po uchwale odbyła się wspólna konferencya z delegatami stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Na tej wspólnej konferencyi ustalono tekst odezwy: „zjednoczonych stronnictw ludowych“ i omówiono szczegóły taktyczne.“

O treści tej odezwy pisze „Kuryer Lwowski“ na innem miejscu:

„Stwierdza ona narodowy, postępowy i antyklerykalny charakter zjednoczenia. Pod względem narodowym w odezwie tej, która będzie ogłoszoną za dni parę w organach obu stronnictw, tj. w „Przyjacielu ludu“ i „Wieńcn-Pszczółce“, stwierdzają stronnictwa co następuje:

„Jako Polacy, nietylko żyjemy nadzieją samodzielności politycznej polskiego narodu, lecz uznajemy tę niezależność jako nasze przyrodzone, a więc nienaruszalne prawo. Za najbliższe zadanie i obowiązek pracy dla przyszłej ojczyzny, uważamy budzenie w ludzie poczucia narodowego i obywatelskiego. Bronić będziemy wytrwale pracy narodu polskiego. Z ludem ruskim chcemy braterskiego porozumienia na podstawie wszechstronnego i bezwzględnego równouprawnienia. Politykę układów z prześladowcami narodowości polskiej, poświęcającą żywotne interesy narodu dla korzyści pewnej warstwy, uznajemy za szkodliwą i jako taką stanowczo potępiamy.“

„Stanowisko względem klerykalizmu określają stronnictwa następująco:

„Zwalczać musimy i nadal uroszczenia pewnej części galicyjskiego duchowieństwa, które z tytułu swego stanowiska narzucać chce ludowi naszemu sposób myślenia w sprawach świeckich i zagarnąć władzę świecką dla siebie lub dla stronnictwa konserwatywnego, gdyż postępowanie takie uważamy za przeciwne zasadom chrześcijańskim.“

Z dobrze poinformowanego źródła podają nam jeszcze następujące szczegóły faktu pomiędzy ludowcami a Stojałowszczykami:

Sojusz obliczony jest niejako na wzajemne nieprzeszkadzanie sobie w pracy agitacyjnej i przy wyborach, zwłaszcza przy zbliżających się wyborach do Sejmu, tak, że każde ze sprzymierzonych stronnictw wystąpi przy nich z 14 kandydaturami. Poza tem stronnictwa zachowają swe odrębne programy i zupełną autonomię partyjną. Sprawy wspólne załatwiać będzie wykonawczy komitet wspólny, złożony z 6-ciu członków, do którego ze strony Stojałowszczyków weszli pp.: dr Włodzimierz Lewicki, Tomasz Szajer i ks. Stojałowski, ze strony zaś ludowców pp.: Rewakowicz, Wysłouch i Stapiński. Każde z dwu stronnictw będzie miało negatywny wpływ na mianowanie kandydatów poselskich przez stronę przeciwną. To znaczy, że jeśliby wszyscy trzej członkowie wspólnego komitetu wykonawczego imieniem jednego stronnictwa zaprotestowali przeciw jakiejś kandydaturze stronnictwa drugiego, jest ono obowiązane do postawienia nowej innej kandydatury. Dodać wreszcie należy, że ani Stojałowszczycy ani posłowie stronnictwa ludowego do Koła polskiego nie wstąpią. Na decyzyę ich taką wpłynął przebieg wyborów parlamentarnych. Stoją oni bowiem na stanowisku, że mogą wchodzić w sojusze z posłami, którzy zostali legalnie wybrani, łączyć się zaś z tymi, co mandaty swoje zawdzięczają nadużyciom, znaczyłoby te nadużycia sankcyonować.

To są najogólniejsze zarysy wzajemnego zbliżania się pomiędzy ludowcami a Stojałowszczykami. Nie przeczymy, że dane to niedokładne, jednak nie wahamy się już dzisiaj oświadczyć, że nie wszystko się nam w nowym sojuszu podoba. Nie podoba się on przedewszystkiem jako zwiększenie się wpływów ks. Stojałowskiego, które zawsze uważaliśmy i uważamy za szkodliwe.

Mimo to nie możemy się zgodzić z lamentującym artykułem „Przedświtu“, który jeszcze przed naradami ugodowemi podawszy fikcyjne jakieś punkta rzekomo dokonanej ugody, załamał ręce, że jestto abdykowanie stronnictwa ludowego przed Stojałowszczykami, że wpływ ks. Stojałowskiego teraz niepodzielnie w całym kraju u ludu zapanuje.

My tej abdykacyi ludowców nie widzimy, chociaż może nie zupełnie się z ich krokiem godzimy. Ale przypuśćmy, że tak jest, jak powiada „Przedświt“, że odtąd na niwie ludowej ze szkodą kraju będzie sytuacya: Stojałowski i nikt poza nim. To w takim razie czyjaż to zasługa, owoc to czyjej pracy? Czyż „Przedświty“, „Ruchy katolickie“, „Gazety narodowe“, uprawiając pod kawkami znaną, a tak dosadnie w Sejmie przez posłów Wójcika, Romanowicza i Rottera napiętnowaną politykę wyborczą nie ukuły miecza na swoją szyję, czyż w rozgoryczeniu ludu i jego przywódców nie stworzyły naturalnego mostu pojednawczego pomiędzy wrogiemi dotychczas stronnictwami?

Na każdy sposób wobec tego nowego faktu konserwatystom nie pozostaje nic innego, jak o swojem własnem postępowaniu w niedawnych wyborach powiedzieć dawnem polskiem przysłowiem: „Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera!“...

Listy słowiańskie.

Z Chorwacyi, 29 grudnia.

Sejm chorwacki i jego prace. — Madziaroni i opozycya. — Smutne horoskopy. — Jubileusz „czystych prawaszów“. — Arcyks. Leopold Salwator a Chorwaci. — Praca dla ludu: „Dom“ A. Radić'a i bank rolniczy. — Wystawa sztuki. — Nowy prezes Akad. umiej. — Chorwackie Tow. literackie. — Zmiany w wydawnictwach.

Po dziewięciu miesiącach zeszedł się znowu sejm chorwacki dnia 15 listopada i obradował do świąt Bożego Narodzenia jak zwykle bezpłodnie; większość bowiem poselska z banem na czele uważa tę jawną cechę autonomii chorwackiej za coś tak zbytecznego, że lepiejby było jej zdaniem i tę resztkę zniszczyć i Chowacyę ze Slawonią do „magyarországu“ wcielić, w myśl państwowej idei madziarskiej. To też nic dziwnego, że stronnictwa opozycyjne, chociaż zjednoczona, nie mogą nic zrobić, a odesłanie ich wniosku do jakiejkolwiek komisyi jest jeszcze najdelikatniejszą formą ich pogrzebania. I na wnioski nawet nie zawsze jest czas i stosowna sposobność, bo rząd krajowy pozbył się wszelkiej inicyatywy prawodawczej we wszelkim zakresie jego władzy, a jest tylko skoszlawionym echem rządu budapeszteńskiego.

Zanosiło się na sesyę niezwykle interesującą. Zwolennicy ugody (prawasi) czy t. zw. czyści, czy mniej czyści (domowinasi) nznając deklaracyę arcyks. Franciszka Ferdynanda, złożoną i podpisaną tylko w języku madziarskim, za naruszenie praw korony chorwackiej, zapowiedzieli interpelacyę; sprawa przedłużenia na rok dotychczasowej normy w dzieleniu dochodów chorwackich na potrzeby własne i potrzeby wspólne; głośna kwestya kolejowa, stojąca w związku z kolejami bośniacko-dalmackiemi; liczne naruszenia ugody i lekceważenie praw chorwackich; niezałatwiona sprawa Rjeki i t. d. — to wszystko miało być i mogło rzeczywiście być poruszone, o ileby stronnictwo rządowe na to zezwoliło.

Były więc z jednej strony przykłady niezwykłego zapału patryotycznego w mowach posłów Smiciklasa, Brestyeńskiego, Tuszkana, Bauera, były z drugiej niedołężne elukubracye madziaronów i wikłania się w odpowiedziach samego bana, a nie brakło nawet gwałtu zadanego posłowi Mazzurze przez niedopuszczenie go do głosu, ale ostatecznie uchwalono wszystko to, czego stronnictwo rządowe pragnęło, chociaż opozycya gromadnie salę sejmową opuszczała.

Jest coś niezwykle tragicznego w tej świadomości opozycyi, że niczego dodatniego wykonać nie może, że stosunkom coraz gorszym, gwałtom coraz ohydniejszym, bezczelnemu naruszaniu ugody zapobiedz nie zdoła, a przecież mówić musi „głośno i z krzykiem,“ aby lud, którego jest reprezentantem, nie zwątpił zupełnie, ale owszem poczucie narodowe krzepił i wzmacniał.

Tem się tłomaczy, że wyzyskuje się często drobne okoliczności, aby poza sejmem dać wyraz kierunkowi myśli patryotycznej; obchodzi się rozliczne rocznice np. 50-letniego trwania stronnictwa prawnego, aby tylko po raz, nie wiem już który, uchwalić te same zasady, wyjawić te same żądania i potępić te same nadużycia.

Przez lat kilka mieszkał stale w Zagrzebiu arcyksiążę Leopold Salwator i stał się tutaj, dzięki osobistym swoim przymiotom, bardzo popularnym. Nic tedy dziwnego, że ludność miejscowa przywiązała się do niego i jakąś cząstkę swych nadziei z jego osobą łączył. Kiedy arcyksiążę telegraficznie złożył życzenia biskupowi Strossmajerowi, niemile widzianemu w Budapeszcie, rząd madziarski spowodował odwołanie arcyksięcia z Zagrzebia, aby usunąć wszystko, co Chorwatów do jakichkolwiek rachub politycznych nakłaniać mogło. Zanosiło się na wielką manifestacyę wobec osoby arcyksięcia; ale chociaż sam arcyksiążę wyprosił się od pochodu z pochodniami, nikt nie mógł zabronić tak olbrzymiego udziału ludności w pożegnaniu, jakiego Zagrzeb nigdy nie widział. Rozczulające miało być zwłaszcza pożegnanie z dziećmi arcyksięcia, które — o horror! — po chorwacku przemawiały do zgromadzonych!

Gdyby Chorwaci znali nasze dzieje, nietylko minione, ale nawet obecne, mogliby z nich dla siebie nie jednę wydobyć naukę; gdyby porównali te bezprawia, których widownią jest zabór pruski, z tem, czego sami w znacznie mniejszym jeszcze stopniu doznają, poznaliby, że jeżeli „nie zginęła i nie zginie!“ to tylko przez — lud polski. Do ludu zwracać się poczynają w Chorwacyi, ale na razie tylko jednostki; w społeczeństwie inteligentnem myśl ta jeszcze się nie rozwinęła. Objawem nader pocieszającym w tym względzie jest między innemi praca dra Antoniego Radića, który rozpocząwszy z rokiem 1900 wydawnictwo dwutygodnika dla ludu p. t. „Dom“, prowadzi go niezmordowanie i umiejętnie i na rok przyszły zapowiada wydawnictwo tygodniowe, pomimo szykan rządu i kilkakrotnej konfiskaty. Ale bo też Radić zna lud i umie do niego przemawiać; przy każdej sposobności, kiedy tylko co mu objaśnia (a pisze sam wszystkie artykuły) utrwala w nim poczucie godności własnej, budzi świadomość narodową, stawia ideały pracy wytrwałej, oszczędności i trzeźwości, a wszystko w sposób tak prosty, że najmniej wykształcony zrozumieć go musi.

Na polu ekonomicznem znowu postanowiono wyrwać lud z rąk żydowskich przez założenie banku rolniczego. Jest to jeden z owoców kongresu katolickiego, odbytego we wrześniu, a jak dotąd owocu w skutkach najdonioślejszego. Skoro wieśniak będzie miał łatwy i tani kredyt, nie będzie brnął w długi i lichwiarskie procenty, i nie będzie tak łatwo pozbywał się ziemi, która go wydała. Z początków można wnosić, że sprawa pójdzie dobrą drogą: Kasa oszczędności w Zagrzebiu dała bowiem kapitał zakładowy 400.000 koron, resztę zbiera się drogą subskrypcyi, a w dziele tem humanitarnem biorą udział wszystkie stany bez różnicy.

Lubo we względzie politycznym dzielą stosunki Chorwatów od Słowieńców, braci najbliższych, przecież stosunki artystyczne i literackie są żywe i coraz żywsze. Po urządzeniu w Lublanie I. wystawy artystycznej i znakomitem jej powodzeniu, przeniesiono ją do Zagrzebia i otwarto uroczyście przed samemi świętami. Oprócz artystów słowieńskich wystąpili tam po raz pierwszy czeski malarz Alfons Mucha i Chorwat Klemens Czrncić, z których tamten zdobył sobie w Paryżu niesłychaną sławę, jako ilustrator i twórca plakatów, ten zaś zajął osobne stanowisko między malarzami chorwackimi, jako poeta w odczuciu przyrody morskiej i piękności morskich wybrzeży.

Tej wzajemności chorwacko-słowieńskiej dała wyraz również zagrzebska Akademia umiejętności, kiedy w dniu jubileuszu Preszerna (3 grudnia) urządziła uroczyste posiedzenie i odczyt o sławionym poecie, a mianowicie o jego epickim poemacie „Chrzest przy Sawicy“. — Wkrótce potem przypadło doroczne publiczne posiedzenie, na którem w miejsce zmarłego dra Torbara, wybrano prezesem akademii prof. Tadeusza Smicziklasa, głośnego historyka i żarliwego patryotę.

Towarzystwo literackie chorwackie rozwija się powoli ale stale, i jest nadzieja, że stanie się ważnym czynnikiem literackim i społecznym. Właśnie w tych dniach ogłosiło program miesięcznych posiedzeń, odczytów i zabaw, z których to dla nas jest interesujące, że dwa wieczory w końcu stycznia t. r. będą poświęcone — Sienkiewiczowi, jeden zaś z wieczorów poświęcony być ma literaturze słowiańskiej w ogólności.

W kołach literackich nie nastąpiło jeszcze tylko pojednanie się „modernistów“ ze starszymi; lada książka autora tego lub owego obozu wywołuje formalną wojnę krytyczną. Z Jowiszowym spokojem patrzy na to redakcya tygodnika „Vienca“, od pół roku w rękach prof. Arnolda, który dobre utwory tej czy owej szkoły drukuje chętnie, a w sprawach estetycznych i jednemu i drugiemu obozowi głosu użycza. Od Nowego Roku nawet ten tygodnik „modernizuje się“ w zewnętrznej postaci.

Młoda niezadowolona Chorwacya literacka rozpoczęła wydawnictwo tygodnika „Novo Svjetlo“ obok artystycznego wydawnictwa „Života“, od roku już istniejącego. Czy uzyska dostateczne poparcie społeczeństwa po niendałych próbach „Novej Doby“ i innych — przyszłość pokaże.

W końcu zanotować musimy nie tylko zmianę tytułu, ale i redakcyi w dawnej „Hrvatskiej Domovinie“. Dzisiejsza „Hrvatska“ (t. j. Chorwacya) nie zmieniła charakteru pod kierunkiem nowego redaktora dra Ant. Tresić'a-Paviczić'a, znanego poety i dramaturga, i jest jak dotąd organem t. zw. „prawaszów“. Powodem zmiany był czyn niehonorowy, jakiego się dopuścił dawny redaktor Vjekosłav Flejszer; następstwem tego było jego zniknięcie z Zagrzebia. *(Prz.)*

Prowizoryum budżetowe.

Wczorajsza „Wiener Ztg“ przyniosła znów kilka rozporządzeń cesarskich, wydanych na podstawie § 14.

Najważniejszem z nich jest pierwsze, zawierające prowizoryum budżetowe, a upoważniające rząd do pobierania podatków bezpośrednich i pośrednich, oraz czynienia wydatków na potrzeby państwowe w czasie od 1-go stycznia po koniec czerwca 1901 r. Inne zaś rozporządzenia odnoszą się do zamknięcia rachunkowego z wydatków i dochodów budżetowych za rok 1900, do państwowej dotacyi funduszu melior[illegible]nego i do kilku spraw mniejszej wagi.

Pierwsze [illegible]h rozporządzeń, datowane z d. 27 grudnia 1900 r., opiewa:

Na postawie § 14 ustawy zasadniczej państwa z dnia 21 grudnia 1867 roku postanawiam:

§ 1. Rząd zostaje upoważniony do pobierania w dalszym ciągu podatków bezpośrednich i pośrednich, wedle norm istniejących, w czasie od 1 stycznia 1901 r. po koniec czerwca tegoż roku.

§ 2. Wydatki w czasie od 1 stycznia po koniec czerwca 1901 r. mają być pokryte w miarę potrzeby na rachunek kredytów, które ustanowi budżet na r. 1901.

§ 3. Minister skarbu zostaje upoważniony do wzmocnienia, w razie potrzeby, z uwzględnieniem postanowień ustawy z dnia 10 lipca 1868 r., zapasów kasowych kwotą 50,000.000 koron, pobrana jako zaliczka.

§ 4. Poniżej wymienione kredyty i kwoty mogą być zużytkowane po koniec czerwca 1901 roku i jeżeli nie zostały spotrzebowane w roku 1900, to należy je uważać, jak gdyby były uchwalone w budżecie na r. 1901.

Tu następuje wyliczenie tych kredytów i kwot z osobna, dla każdego z ministerstw.

W etacie ministerstwa spraw wewnętrznych spotykamy następujące pozycye, które specyalnie obchodzą Galicyę: 145.000 K na przebudówkę w gmachu lwowskiego namiestnictwa i ratę za rok 1900 w kwocie 60.000 K na budowę gmachu starostwa w Krakowie, oraz ratę na ten cel w kwocie 184.000 K (na rok 1900) i kredyt z r. 1897 w kwocie 400.000 K.

W etacie ministerstwa obrony krajowej znajduje się kwota 524.388 K na budowę koszar dla kawaleryi obr. kraj. w Rzeszowie.

W etacie ministerstwa oświaty spotykamy: pierwszą ratę na restauracyę zamku w Rzeszowie w kwocie 5400 K i drugą ratę w kwocie 5400 K; na restauracyę kościoła w Leżajsku, druga rata, 10.000 K, na subwencye i dotacye w Galicyi 55.200 K; na kliniki uniwersyteckie we Lwowie 110.000 K, na budowle uniwersyteckie tam, ich rozszerzenie i adaptacyę razem 227.400 K, na budowle i cele naukowe uniwersyteckie w Krakowie razem 121.178 K; na subwencye i dotacye dla politechniki we Lwowie 6000 K; na studnię w gimnazyum w Tarnowie 1600 K; na dokończenie budowy gimnazyum w Buczaczu razem 144.000 K; na I i V gimnazyum we Lwowie 224.000 K; na paralelki ruskie w Kołomyi 80.000 K; ostatnia rata na gimnazyum św. Anny w Krakowie 153.000 K; ostatnia rata na III gimnazyum tam 60.000 K; na seminaryum nauczycielskie w Stanisławowie 2578 K; druga rata na seminaryum nauczycielskie w Samborze 120.000 K.

W etacie ministerstwa skarbu — na budowę gmachu rządowego w Gwoździcu 13.580 K; na budowę takiegoż budynku w Podwołoczyskach 1 rata 2660 K; na budowę magazynu i kolejki w Jagielnicy 50.000 K; na budowę łaźni dla robotników w Winnikach 28.000 K; na dobudowę piętra w warsztatach krakowskiej fabryki tytoniu 16.000 K; na budowę gmachu rządowego w Kołomyi 240.000 K.

W etacie ministerstwa handlu nie spotykamy pozycyj, specyalnie odnoszących się do Galicyi, natomiast etat ministerstwa kolei wykazuje następujące pozycye: Na rozszerzenie stacyi kolejowej w Nowym Sączu 100,000 K i na elektryczne oświetlenie stacyi w Stanisławowie i w innych miejscowościach 110.000 K.

W etacie ministerstwa rolnictwa niema wyrażonych pozycyj, któreby nas szczególnie obchodziły. W etacie zaś ministerstwa sprawiedliwości znajdują się takie:

Książka prof. Lutosławskiego.

U nas, gdzie nudny sposób wykładu jest niemal uważany za główny warunek, aby jakieś dzieło naukowe zasługiwało na nazwę „poważnego“, gdzie oschłość jest uważana za równoznacznik bezstronności, u nas, gdzie teroryzm konserwatywny rozciąga się nietylko na politykę, ale sięga też w dziedzinę sztuki i nauki, skazując z nich na banicyę wszelką myśl nową, wszelkie zdanie śmielsze, — u nas zatem książka naukowa i to nie kompilacya, ale rzecz po naukowemu twórcza, rzecz tak zajmująca, iż zmusza czytelnika, aby ją niemal jednym tchem przeczytał, a niezawisła w swych sądach, jest do tego stopnia niezwykłem zjawiskiem, że choćby się nie zgadzało z jej autorem, choćby przyszło wziąć się z nim za czupryny o jego teorye, należy ją uznać jako bardzo doniosłe zjawisko nietylko literackie, ale i społeczne.

Taką jest właśnie, wydana przed kilku miesiącami, książka profesora Lutosławskiego, którego sprawa zrobiła świeżo niemało wrzawy w pismach galicyjskich, a zwłaszcza lwowskich. Pilnemu i znającemu nasze stosunki krajowe, książka ta wyjaśnić też może niejedno z wspomnianej sprawy jej autora...

Na spory tom o 341 stronnicach, wydany nakładem Jana Fiszera, złożyło się jedenaście studyów; a oto ich tytuły: „Współczesna filozofia“, „Metafizyka Lotzego“, „O istocie duszy“, „Pojęcie czasu“, „Determinizm“, „Początki rewolucyi“, „Pesymizm“, „O znaczeniu historyi filozofii“, „O etyce chińskiej“ (rzecz ze względu na toczącą się wojnę chińską tak aktualna, żeśmy już dawniej zdali z niej sprawę w osobnym feletonie), „Descartes i jego filozofia“ i „Potęga duszy“.

Wszystkie one razem ujęte są wspólnym tytułem: „Z dziedziny myśli. — Studya filozoficzne“. I tu zaraz natrafia się na pierwszy szkopuł. Autor powinien był poprzestać tylko na pierwszej części tytułu. Dodatek „Studya filozoficzne“ zmusza do protestu i do polemiki. To bowiem, czem profesor Lutosławski zapełnił swoją książkę, to rzeczy bardzo ładne, bardzo mądre, bardzo głębokie, ale... filozofią nie są, jeżeli zaś na jaką nazwę zasługują, to na nazwę — metafizyki.

„Herezya“, którą w tej chwili napisałem, niby sprężyna, podrzuci wielu w górę, bo od wieków ludzie przywykli uważać metafizykę za istotną — ba, nawet za najistotniejszą — część filozofii, ale sądzę, że jak w miarę różniczkowania się wytworów ducha ludzkiego, przed wiekami powstały sztuka i nauka z jednego źródła, jak wszystkie sztuki niegdyś jedność tworzyły, a z czasem się rozdzieliły, a nawet w każdej z nich poddziały i poddziałów poddziały popowstawały, tak samo dziś społeczeństwa nowożytne dość daleko zaszły w rozwoju umysłowym, aby sobie powiedzieć, że filozofia a metafizyka, to są dwie pokrewne, ale przecież różne rzeczy.

Filozofia jest streszczeniem, zesumowaniem ostatecznych wyników, do jakich umysł ludzki doszedł na wszystkich polach badania, musi więc z natury rzeczy być pozytywną, co nie oznacza jeszcze, że ma być „pozytywistyczną“, wydaje wyroki „a posteriori“ i ma zawsze z góry przez każdoczesny rozwój nauk zakreśloną granicę, poza którą wychylić się nie może.

Metafizyka natomiast nie zna granic, buja po krańce świata i poza krańce świata sięga po rozwiązanie, a przynajmniej wytłómaczenie najostateczniejszych nawet zagadek, które zawsze dręczyły i dręczą umysł ludzki, a nie mogąc tam mieć z natury rzeczy twardego gruntu naukowego pod nogami, musi wypowiadać i wypowiada swe sądy z góry „a priori“.

Naturalnie profesor Lutosławski na taką definicyę nie przystanie, owszem identyfikując niemal metafizykę z filozofią, godzi się n. p. w szkicu: „Współczesna filozofia“, ze zdaniem Avenariusa, że przedmiotem jej być powinny „najogólniejsze pojęcia nauk specyalnych“, a w rozprawie „O znaczeniu i zadaniach historyi filozofii“ powiada, że tylko dawniej tak było, iż filozofowie „chcieli z niewzruszoną wiarą w siebie odpowiadać „a priori“ na pytania wszystkich nauk“, dziś natomiast filozofii, a zatem wedle niego i metafizyki „nie próbujemy przedstawić jako całości już wykończonej, a zadowalamy się odpowiedzią na te pytania, których rozwiązanie jest nam dostępne.“

Z temi, choć bardzo niedokładnemi, definicyami bylibyśmy w zupełnym porządku i każdy najzawziętszy, najbardziej przez profesora Lutosławskiego wyklinany pozytywista bez wahania by je podpisał, gdyby profesor Lutosławski, jako metafizyk, całą swoją książką im nie przeczył, gdyby nie to, że w zastosowaniu do metafizyki te definicye tracą moc obowiązującą i zastosowanie.

I być inaczej nie może, gdyż skoro — jak to p. Lutosławski słusznie i wielokrotnie zaznacza, zarówno w „Współczesnej filozofii“, jak w „Metafizyce Lotzego“, jak wreszcie w rzeczy „O znaczeniu i zadaniach historyi filozofii“ — przedmiotem metafizyki jest „pojęcie bytu czyli istnienia“, to w najlepszym razie musi się w niej skończyć na pół naukowem fantazyowaniu „a priori“. Bo wyniki wszystkich razem wziętych badań naukowych są tak oddalone i najniezawodniej zawsze tak oddalonemi pozostaną od ostatecznej zagadki bytu, że mówić o ściśle naukowym procesie myślenia, któryby do jej rozwiązania miał doprowadzić, jest wprost niemożliwym.

Inna kwestya, że umysł ludzki, palony wiekuistą ciekawością, zawsze będzie usiłował zajrzeć poza ową zasłonę, ale zawsze będzie musiał się powierzyć w tym celu skrzydłom fantazyi, wiary, powiedzmy: pewnej naukowej łatwowierności, zawsze będzie musiał operować nie pewnikami naukowemi, ale domyślnikami, lub twierdzeniami przypuszczalnemi, a nie udowodnionemi, czyli że wnioski jego będą miały znaczenie tylko aprioryczne.

Że to wszystko odnajdujemy w książce profesora Lutosławskiego — nietrudno udowodnić. Dość np. zwrócić uwagę w rozprawie „O istocie duszy“, z jaką łatwością autor daje wiarę teoryom o telepatyi, o tem, jakoby „człowiek mógł widzieć takie rzeczy, które nie odbiły się wcale na siatkówce, ani też wogóle nie wywarły żadnego fizycznego wpływu na nerwy“, a daje im wiarę dlatego, że są mu potrzebne jako dowód w jego rozumowaniach o duszy. P. Lutosławski wprost oburza się, jak może ktoś nie wierzyć tak oczywistym rzeczom i wyraża przekonanie, że powątpiewanie w prawdziwość telepatyi może zrodzić się tylko u tego, kto nie czytał studyów Towarzystwa psychologicznego w Londynie. Tymczasem właśnie kto je czytał, ten musi przyjść do przekonania, że jest to zbiór historyj często bardzo fantastycznych, bardzo niepewnych, w każdym zaś razie wymagających długiego i ostrożnego badania, zanim się z nich wydobędzie ziarnko prawdy, i to nie wiadomo dziś jeszcze — jakiej.

Jeszcze charakterystyczniejszym dla sposobu rozumowania prof. Lutosławskiego, dla jego metafizyki i dla metafizyki wogóle, jest inny ustęp tejsamej rozprawy, ten mianowicie, gdzie autor, uznawszy duszę za „przyczynę celowych ruchów ciała“, tak między innemi powiada:

„Prawidłowość przyrody, nawet jeśli ją uznamy za najwyższe prawo, domaga się jakiejś przyczyny, podobnej do tego wzoru przyczyn wszystkich, z którego zaczerpnęliśmy samo pojęcie przyczynowości, mianowicie do duszy ludzkiej. Tem się tłomaczy, że teorya duszy świata jeszcze zawsze ma licznych zwolenników, choć uległa pewnemu przekształceniu. W starożytności i w średnich wiekach ziemia stanowiła świat, księżyc zaś, słońce, a nawet gwiazdy były tylko dodatkową ozdobą. Sama ziemia wydawała się wielką, choć znano mniej niż połowę lądów na niej istniejących. — To też do kierowania takim światem wystarczała jedna dusza świata. Dziś, gdy pomimo poznania znacznych, dawniej nieznanych obszarów ziemi, cała ta ziemia wydaje się małą w porównaniu z systemem słonecznym, zaś system słoneczny niewielkim w porównaui z odległościami gwiazd, dziś ci, co poza zewnętrznemi pozorami tych ciał niebieskich poszukują duszy, uznać muszą potrzebę całej hierarchii duchów.

„W miarę, jak objawy wzajemnego wpływu dusz są lepiej poznawane, zwiększa się także zakres działania, jakie mogłoby przypaść w udziale takim duszom, czy duchom planetarnym, lub słonecznym. Utrzymywanie jednostajnego ruchu fizycznego samych ciał niebieskich, jakoteż prawidłowego przebiegu zjawisk w ich wnętrzu, lub na ich powierzchni, jeszcze nie stanowiłoby wystarczającego dla takich duchów pola działalności. Natomiast wpływ psychologiczny na dusze ludzkie, kierownictwo ich natchnieniem, sprawiedliwość historyczna, upatrywana w dziejach ludzkości — jednem słowem wszystko to, co Grecy Jowiszowi, a Scholastycy Opatrzności boskiej poruczali, mogłoby łatwo być dziełem ducha ziemi, o wiele doskonalszego niż ludzkie dusze, o wiele mniej doskonałego, niż jedyny Bóg najwyższy.

„Ów duch ziemi sam mógłby czerpać swe natchnienie od ducha słońca, a ten znowu skądkolwiek wyżej...“

Czyli innemi słowy: jeszcze krok dalej, jeszcze ponadawać imiona tym rozmaitym duchom ziemi, słońca i planet, a będziemy mieli nowożytne wydanie mitologii z jej bogami, boginiami i półbogami.

Wszystkie te swoje metafizyczne fantazye, nieraz bardzo piękne, głębokie, pouczające i uszlachetniające, profesor Lutosławski zaopatruje starannie w cechy naukowości, wprost pozytywnej i pozytywistycznej naukowości. Zawsze jednak znajdzie wąziutką furtkę, przez którą się wymknie ze sfery naukowych faktów w sferę fantazyi, gdzie najrozmaitsze domysły i ogólne twierdzenia, traktuje jakby rzeczy udowodnione, same przez się rozumiejące się, dlatego, że poprzednio przytoczył kilka istotnie udowodnionych praw naukowych.

Stańmy więc dla przykładu w jednej z takich furtek i spróbujmy w niej autora przychwycić na gorącym uczynku przekradania się.

I tak we „Współczesnej filozofii“ prof. Lutosławski powiada, że „doświadczenie zmysłowe nie jest jedynem źródłem pojęć, bo znamy pojęcia od zmysłów niezależne, nawet zmysłami wcale nie ujęte... Więc oprócz wrażeń zmysłowych czerpiemy także pojęcia z faktów naszej świadomości, z uczuć i pragnień naszych. Wszystkie te pojęcia — tak samo zwierzę, ruch, materya — jak i piękno, dobro, istnienie, mogą stanowić przedmiot nauki“.

Takie postawienie rzeczy potrzebnem jest autorowi do późniejszych wywodów o duszy i aby upozorować uprawnienie metafizyki do nazywania jej filozofią, nauką; dlatego więc zapomina dodać, że wcale nie jest udowodnioną rzeczą, aby ludzkie pojęcia „piękna, dobra, istnienia“ były niezależne od „doświadczeń zmysłowych“, że owszem wszystko przemawia za tem, iż są one tylko uogólnieniami, wyciągniętemi z wspomnianych „zmysłowych doświadczeń“, że więc bez nich istniećby nie mogły.

(Dok. nast.)

Na budowę gmachu sądowego w Rzeszowie 10.000 K i na rozszerzenie budynku sądowego w Niżankowicach 32.500 K.

§ 5. Wykonanie niniejszego rozporządzenia, które wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1901 r., zostaje powierzone ministrowi skarbu.

Eisenerz, 27 grudnia 1900 r.

Franciszek Józef, w. r.

Podpisy całego gabinetu.

Z dodatków, załączonych do drugiego rozporządzenia, odnoszącego się do zamknięcia rachunkowego z wydatków i dochodów budżetowych za rok 1900, dowiadujemy się, że zapotrzebowanie w wydatkach zwyczajnych (wraz z wydatkami nadzwyczajnemi) wynosiło na rok 1901 kwotę 1,586,437.416 K, pokrycie zaś równało się kwocie 1,586,686.851 K. W zapotrzebowaniu tem mieszczą się kwoty: 244,528.206 K (w wydatkach zwyczajnych) i 65,544.844 K (w wydatkach nadzwyczajnych), które mogą być zużytkowane po koniec 1901 roku.

Wydatki na rok 1900 rozkładają się na następujące główne pozycye:

I.	Dwór cesarski . . .	9,300.000 K
II.	Kanc. gabinetowa . .	160.000 „
III.	Rada państwa . . .	2,601,602 „
IV.	Trybunał państw . .	48.000 „
V.	Rada ministrów . . .	2,748.222 „
VI.	Kwota na wspólne wydatki państw	253,049.914 „
VII.	Ministerstwo spraw wewnętrznych . . .	60,618.070 „
VIII.	Min. obrony kraj. . .	55,765.274 „
IX.	Min, oświaty	75,275.182 „
X.	Min. skarbu	258,657.876 „
XI.	Min. handlu	115,533.470 „
XII.	Min. kolejowe . . .	228,399.460 „
XIII.	Min. rolnictwa . . .	43,524.264 „
XIV.	Min. sprawiedliwości .	66,024.165 „
XV.	Najw. Izba obrachunk.	416.000 „
XVI.	Emerytury	53,243.556 „
XVII.	Subwencye i dotacye .	15,484.250 „
XVIII.	Dług państwowy . .	344.030.004 „
XIX.	Zarząd długu państw. .	1.557.040 „
	Suma	1.580,437.416 K

Rozporządzenie, odnoszące się do funduszu melioracyjnego, brzmi:

Na podstawie § 14 zasadniczej ustawy państwowej z dnia 21 grudnia 1867 roku, postanowiam:

§ 1. Przewidziana w § 1 ustawy z dnia 14 sierpnia 1891 r. kwota 750.000 złr. w. a. = 1,500.000 K na dotacye funduszu melioracyjnego ze środków państwowych będzie powiększoną w r. 1901 do wysokości 2,500.000 koron.

Rząd zostaje upoważniony czynić wydatki z funduszu melioracyjnego w ciągu roku 1901 na rachunek odnośnego preliminarza, który ułoży.

§ 2. Niniejszą ustawę wprowadzą w życie ministrowie: rolnictwa i skarbu.

Wiedeń, 29 grudnia 1901.

Franciszek Józef, w. r.

Podpisy wszystkich członków gabinetu.

Dalsze rozporządzenia, wydane na podstawie § 14, odnoszą się do czasowego uwolnienia od podatku, powstających w Tryeście i w gminie Mugia przedsiębiorstw przemysłowych, do uwolnienia od podatku okrętów handlowych i do subwencyi państwowej dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

Panama pruska.

Ile razy w społeczeństwie polskiem zdarzy się wypadek nadużycia zaufania publicznego, zwłaszcza w instytucyi finansowej, dzienniki pruskie z bardzo nielicznemi wyjątkami w lot pochwytują podobną sposobność, ażeby szeroko rozpisywać się o „polnische Wirtschaft“. Z lubością, której dorównywa pruska perfidya, nadają każdemu szczegółowi ogromne rozmiary, a generalizując wyjątkowe zdarzenie, potępiają w czambuł całe nasze społeczeństwo, przyczem oczywiście pod niebiosa podnoszą urządzenia państwowe, społeczne i prywatne w „bogobojnych“ Prusiech. Ale w tych bogobojnych Prusiech, a specyalnie w ich stolicy, która w przyszłości marzy o zepchnięciu Paryża na plan drugi, dzieją się rzeczy, wobec których słynna „preussische Wirtschaft“ staje się poprostu farsą.

Pisaliśmy już o wielkim krachu dwóch instytucyj finansowych w Berlinie, a mianowicie: „Deutsche Grundschuldbank“ i „Preussische Hypotheken-Actienbank“. — Dyrektorowie tych banków do spółki z kierownikami kilku innych instytucyj finansowych typu Spielhagena prowadzili nieczyste manipulacye, naruszając fundusze akcyonaryuszów, a nawet depozyty, przez co tysiące ludzi przyprowadzili do ruiny. W pruskim Banku hipotecznym przepadły także fundusze Związku protestanckiego, złożone przez ochmistrza dworu, hr. Mirbacha; część depozytów cesarzowej, a nadworny bank cesarzowej pod firmą „Anhalt und Wagener Nachfolger“, który w bliskich pozostawał stosunkach z wymienionemi bankami, ogłosił likwidacyę.

O rozmiarach klęski można nabrać wyobrażenia, gdy się uwzględni ogromną zniżkę kursu akcyj pruskiego Banku hipotecznego i niemieckiego Banku gruntowego. Akcye pierwszego stoją 41 marek, akcye zaś drugiego spadły z 127 na — 5 mar. Czteroprocentowe listy zastawne Banku hipotecznego, notowane niedawno po 100 do 101 marek, spadły zaraz po pierwszych pogłoskach o nadużyciach na 75½, a obecnie stoją 39 mar.

Ogłoszony drukiem memoryał rewizyjny komisyi mężów zaufania akcyonaryuszów niemieckiego Banku gruntowego zawiera szczegóły, rzucający smutne światło na gospodarkę pruską, Memoryał zwraca przedewszystkiem uwagę na to, że w obydwóch bankach najważniejsze posady zajmowali krewniacy osławionego dyrektora Sandena, zresztą było mnóstwo wspólnych urzędników, którzy ułatwiali oszukańcze manipulacye.

Dyrektor niemieckiego Banku gruntowego Puchmüller jest szwagrem dyrektora pruskiego Banku hipotecznego, „robiącego“ w pobożności Sandena; drugi dyrektor niemieckiego Banku gruntowego Warsiński, syn sekretarza pocztowego z Schievelbein, który z ślusarczyka a następnie z prostego pisarka rychło awansował na dyrektora, jest siostrzeńcem Sandena, który także karyerę swoją początek od pisarka, a dziś ma 28 milionów majątku, podobno już szczęśliwie w wielkiej części przemyconego do Anglii. Rewizor ksiąg Marcuse, przeglądając bilans z d. 31 grudnia 1899, stwierdził, że wypożyczono z niemieckiego Banku gruntowego pruskiemu Bankowi hipotecznemu 550.000 marek w pruskich konsolach 3½ procentowych.

W koncie efektów powinna była figurować suma 4.599.000 mr. akcyi pruskiego banku hipotecznego, któremi dnia 31 grudnia 1899 bez najmniejszego uzasadnienia, przez proste książkowanie obciążono Towarzystwo „Neue Berl. Baugesellschaft“, mimo że ono nic o tej sumie do 1 lipca b. r. nie wiedziało. — Brak także około 6 milionów w innych kontach. O nierzetelnem prowadzeniu interesów świadczy fakt, że od 7 lat prowadzono w księgach sumę 2 milionów marek jako „konto konsorcyalne“, podczas gdy owo konsorcyum wcale nie istniało. Z innego rzekomego konta konsorcyalnego oddano przy 3 milionowej nowej emisyi akcyj pruskiego Banku hipotecznego w r. 1898 dyrektorowi Sandenowi 318.926 mr. i baronowi v. Cohn, w Dessau, 114.373 mr. bez żadnego tytułu prawnego.

To są nadużycia wyrwane z całego szeregu innych, których wyliczenie zajęłoby zbyt wiele miejsca. Obecnie wszyscy czterej dyrektorowie i członek Rady zawiadowczej „Grundschuldbanku“, Schmidt, znajdują się pod kluczem, a majątek ich obłożono sekwestrem, ale tylko w pewnej części, fundusze bowiem swoje zdołali ukryć za granicą. Całe rzesze niezamożnych ludzi, którzy zaufali znanemu z pobożności Sandenowi i jego satelitom, padły ofiarą niecnego oszustwa na niebywałą skalę. We wspomnianym memoryale mężów zaufania znajduje się następująca, wielce znamienna uwaga: „Jak mogły zdarzać się podobne fakty wobec państwowej kontroli, nad tem nie możemy się rozwodzić“. Władze pruskie, które nie przeoczą polskiego robotnika w zapadłej wiosce i zaraz wyrzucają go za granicę, przeoczały przez cały szereg lat bijące w oczy nadużycia dyrektorów instytucyj finansowych, które odgrywały tak ważną rolę w ekonomicznem życiu królestwa pruskiego. Tak wygląda zachwalana gospodarka pruska.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia b. r.) prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy „Nowej Reformy“ **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2 K 40 h** kwartalnie, a nadto:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1 K 80 h** kwartalnie.

Od Wydawnictwa.

Jak w roku ubiegłym, tak i nadal wydawać będziemy, raz na tydzień,

dodatek powieściowy

w objętości jednego arkusza druku, formatu książkowego. Jak Czytelnikom naszym wiadomo, w dodatku tym zwykliśmy zamieszczać mało już znane, a przecież cenne zabytki powieściopisarstwa polskiego, bacząc, aby z lektury tej korzystać mogli młodzi i starsi.

Zaraz w styczniu roku przyszłego rozpoczniemy

w feletonie naszym

druk nadzwyczaj zajmującej powieści w dwóch częściach, osnutej ***na tle stosunków polsko-rosyjskich na Litwie.*** *— Autorem powieści, dla naszego pisma umyślnie napisanej, jest jeden z wybitnych pracowników pióra, a kryje się, z łatwo zrozumiałych powodów, pod pseudonimem* ***„Bajras“****. Tytuł jego pracy:*

„Żerowisko litewskie“

jest zarazem niedwuznaczną zapowiedzią treści.

Kronika.

Kraków, 31 grudnia.

W sprawie strejku lekarzy pomocniczych szpitala św. Łazarza na posiedzeniu prymaryuszy, odbytem w sobotę wieczorem, uchwalono wysłać telegram do Wydziału krajowego, w którym zaznaczono, że prymaryusze uznają słuszne wymagania strejkujących i z naciskiem upraszają, aby Wydział krajowy wymaganiom tym uczynił zadość, jeżeli chorzy nie mają być na szwank narażeni. W telegramie tym, podpisanym przez wszystkich prymaryuszy, podniesiono słuszne rozgoryczenie strejkujących, którzy dali duży dowód ofiarności i cierpliwości. Telegram ten nie doszedł do rąk marszałka krajowego, który był właśnie w drodze do Krakowa, w celu wzięcia udziału w prekonizacyi ks. Nowaka. Marszałek krajowy w Krakowie o tym strejku zawiadomiony, oświadczył, że wstawiono już do budżetu na r. 1901 kwoty na podwyższenie pensyi dla sekundaryuszy, z kwoty 600 i 500 złr. na 700 i 600 złr., a więc z zatrzymaniem klas (I. II.) i adjutum dla trzech praktykantów, w kwocie po 300 złr. rocznie, a to wszystko od 1 stycznia b. r. Marszałek oświadczył zarazem, że nie może decyzyi Sejmowej przewidzieć, jednak nie wątpi, że ta będzie przychylną, a nawet w wyższym stopniu, a to że w obu klasach przyzna sekundaryuszom po 700 złr., a adjutum nie dla trzech lecz dla sześciu lub ośmiu praktykantów. Oświadczenie to zakomunikował dyrektor lekarzom, a także profesor Żuławski i radca Krokiewicz, którzy w tym względzie mieli konferencyę z marszałkiem i do tego oświadczenia pełnomocnictwo otrzymali.

Wobec tego zgromadzeni dzisiaj sekundaryusze i lekarze pomocniczy powzięli uchwałę, że, licząc na życzliwe poparcie marszałka wobec Sejmu, czekać będą 8 dni po zamknięciu najbliższej sesyi sejmowej na spełnienie swoich słusznych żądań, które dotyczą: ustanowienia wogóle 14 posad sekundaryuszów z płacą po 1400 K rocznie i najmniej 10 posad dla najstarszych praktykantów po 600 K rocznie i to od 1 stycznia 1901. Zgromadzeni zapowiedzieli, że w razie nie spełnienia tych ich żądań, musieliby wrócić do poprzedniego swojego sposobu postępowania.

O godz. 3 po południu lekarze szpitala św. Łazarza otrzymali następującą depeszę ze Lwowa: „Rozpoczynamy strejk stanowczo dnia 10 stycznia. List wyjaśni. — *Lekarze pomocniczy powszechnego szpitala we Lwowie.*“

Loterya Matejkowska. Dzisiaj o godzinie 11 przed południem odbyło się w wielkiej sali Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach ciągnienie losów loteryi Matejkowskiej. Komisyę loteryjną tworzyli pp.: Maryan Sokołowski, Piotr Stachiewicz, Konstanty M. Górski, prof. Stanisław Estreicher, Maciej Szukiewicz i jeden z urzędników starostwa. Losy z koła, obracanego ręką woźnego Towarzystwa ciągnął, obecny na sali mały studencik z gimnazyum chyrowskiego, a tytuł przedmiotu wygranego ogłaszał sekretarz p. Böhm.

Losowanie trwało do godziny 1 w południe, przy dość licznym udziale posiadaczy losów, którzy skwapliwie słuchali wygłaszania seryj i numerów. Wylosowywano przeważnie obrazy, rzeźb mało — między obrazami kilka bardzo cennych malowideł, utworów Fałata, Mehoffera, Wyspiańskiego, Pająkówny, Wodzińskiego, Reisnera, Batowskiego i wielu innych.

Konsekracya biskupa-sufragana przy biskupiej stolicy w Krakowie, ks. Anatola Nowaka, odbyła się wczoraj w kościele N. P. Maryi o godzinie 9 przed południem. Uroczystego aktu konsekracyi dokonał ks. biskup krakowski Puzyna przy asystencyi licznego duchowieństwa, oraz w obecności biskupów Pelczara i Webera. Z wybitnych osobistości w kościele obecni byli: marszałek krajowy St. hr. Badeni, prawie wszyscy przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, reprezentanci uniwersytetu Jagiellońskiego z prof. Tarnowskim na czele, posłowie do Rady państwa i Sejmu, oraz liczny zastęp publiczności, puszczanej do kościoła tylko za biletami. Straż pożarna miejska i ochotnicza w pełnej paradzie, pod komendą brandmistrza p. Flaszy, utrzymywała porządek w kościele i przy wejściach. Ceremonia konsekracyi skończyła się o godz. ½12, poczem całe duchowieństwo odprowadziło ks. biskupa Puzynę do głównej bramy kościoła, a nowo konsekrowany biskup zmieniwszy w zakrystyi szaty liturgiczne, odjechał do domu.

Dary konsekracyjne złożyli: świece, Stanisław hr. Tarnowski i Franciszek Slęk; chleby: burmistrz Maryewski z Podgórza i wójt z Bolechowic, Franciszek Szeleśnik (w obu tych miejscowościach ks. Nowak pełnił obowiązki wikaryusza); baryłki z winem: hr. Władysław Zamoyski z Zakopanego i p. inżynier Bochniak krewny ks. biskupa Nowaka.

Dziś, dnia 31 b. m., w kościele Bożego Ciała odprawił ks. biskup Nowak pierwszą swoją mszę pontyfikalną.

Nareszcie zima. Ostatni dzień roku i wieku stał się zarazem pierwszym dniem zimy. Przy małem a suchym mroziku drobny śnieg pokrył bruki i dachy, do wczoraj jeszcze panująca psota i błoto ustąpiły miejsca suchej grudzie, biało wszędzie, bielą się okoliczne pola, przy dość czystem powietrzu ślicznie rysuje się śniegiem pokryty kopiec Kościuszki, zima zaczęła swoje panowanie. Po ulicach zaczynają się snuć łyżwiarze i hoże łyżwiarki, poprawiły się miny właścicieli stawów i posiadaczy składów węgla, wozy z węglami z miejskiego składu, jakoś żywiej zaczynają się ruszać, woźnice głośniej trąbką dawać sygnały, panowie ekspresi na Rynku z fantazyą uderzają rękoma w plecy, celem zagrzania się, fiakrzy wstępują jeden po drugim na „piwo z rumem“, słowem zaczyna być widocznym wpływ pierwszego dnia zimowego.

A może to tylko figiel ostatniego dnia, ostatniego roku minionego stulecia?

Kursy wyższe dla kobiet imienia dra A. Baranieckiego. Dyrektor kursów, prof. Rostafiński, wydał sprawozdanie za rok szkolny 1899 — 1900, poprzedzone historyą zakładu od roku 1868. Przez pierwszych 22 lat istnienia zakładu, t. j. do śmierci założyciela, było zapisanych uczenic 3.030; z pomiędzy nich 6% zdawało egzamin. Od r. 1891 do roku bieżącego było uczenic 791; w czasie tym wydano świadectw rocznych 120, dyplomów z ukończenia kursów 35, to znaczy 29½%. W roku 1899/1900 na wydziale literackim było uczenic 06, na wydziale artystycznym 33; z tego ogółem 66% przystąpiło do egzaminu.

Wykładali w roku bieżącym: ks. Bakanowski etykę i historyę Kościoła, dr Czerkawski ekonomię polityczną, dr Czermak historyę polską, M. Dubiecki literaturę polską, ks. Pawlicki historyę filozofii, dr Rostafiński o elementarnych zjawiskach życia, dr M. Rudzki kosmografię i geografię, dr L. Rydel literaturę powszechną, artysta-malarz L. Strojnowski, perspektywę i anatomię artystyczną, A. Szarłowski historyę powszechną, B. Trzaskowski pedagogię, dr Zdziechowski literaturę polską XIX w., dr Żmigrodzki historyę sztuki, lekcyj rysunków udzielał p. Siedlecki, nauki malarstwa p. Wodzinowski. Przewodniczącym wydziału literackiego był prof. A. Szarłowski, wydziału artystycznego Jacek Malczewski.

Na wydziale artystycznym zaprowadzono w rozdawaniu nagród tę zmianę, że jury, oceniające wystawę dorocznych prac uczenic, zakupuje najlepsze szkice i rysunki, które pozostają w zakładzie, jako świadectwo postępu uczenic. W roku bieżącym jury składało się z pp. Siedleckiego, Wodzinowskiego, prof. Rostafińskiego, Stachiewicza i przewodniczącego kursu artystycznego, Jacka Malczewskiego, który złożył następujące sprawozdanie roczne. „Przewodnicząc jury, rozdzielającemu nagrody uczenicom wydziału artystycznego kursów imienia dra A. Baranieckiego, mogę w ogólności powiedzieć i stwierdzić, że wydział ten rozwija się bardzo dobrze. Oba oddziały, tak rysunków, jak malarstwa prowadzone są wzorowo. Uczenice okazały od zeszłego roku znakomite postępy. Z przyjemnością to stwierdzam; na przyszłość można się spodziewać jeszcze pomyślniejszych rezultatów, droga bowiem, po której prowadzonym jest zakład, jest drogą prostą i sumienną“.

W roku bieżącym jury poleciło do zakupienia prace następujących pań: Swolkien Jadwigi, Komorowskiej Wandy, Ładówny Małgorzaty, Lustgartenówny Heleny, Tschapkówny Gizeli, Fetterówny Emilii. Jedna uczennica, która nie chce być wymienioną, uzyskała zaszczytną wzmiankę.

Co do uwzględnienia nauki przemysłu artystycznego na kursach Baranieckiego, pisze w sprawozdaniu prof. Rostafiński:

„Przemysł artystyczny ma obecnie wielką przyszłość przed sobą, wciska się bowiem nietylko do komfortu, ale nieledwo do wszystkich przedmiotów i form codziennego życia. Sztuka europejska szuka nietylko nowych dróg, ale i nowych wzorów, sięgając po nie do Japończyków i Malajów. Tak jest za granicą dlatego, że jakieś oryginalne rodzime pierwiastki ornamentacyi się nie dochowały. U nas jest pod tym względem całkiem inaczej. Polichromowane skrzynie i inne sprzęty, wzory pisanek, hafty na bieliźnie i chustkach, naszywki na męskich ubraniach, żeby podnieść tylko najważniejsze rzeczy, mogą dostarczyć mnóstwo wzorów, które mogą się złożyć na polskie, rodzime zdobnictwo. I właśnie dlatego, że są oryginalne a bogate i całkiem świeże, mają prawo do życia, a wyroby niemi zdobione mogą liczyć na pokup nietylko u nas, ale i zagranicą. Rzecz jest wprawdzie do zrobienia, ale też i ostatni czas, żeby ją zrobić, bo się coraz więcej zatraca, Przytaczam jako przykład polichromowane pudełeczka, w których sprzedaje się mirrę, kadzidło i złoto na Trzy Króle w Krakowie. Do roku zeszłego wzory ich były stale barokowe, z pewnem miejscowem piętnem, a w ubiegłym roku pokazał się w tym drobnym przedmiocie wpływ modernizmu co ciekawe, swojskiego. Gromadzenie więc takich wzorów staje się najrychlejszą potrzebą. Trzeba je nietylko gromadzić, ale i wydawać, żeby mogły przejść potem przez twórczy ołówek artystów, stylizujących nieraz niedołężne, a przecież pełne charakteru motywy. Sądzę, że stworzenie na kursach centrum, w którymby się wzory takie mogły gromadzić, będzie najwłaściwsze i najłatwiejsze, bo każdy amator i zbieracz, a iluż takich znamy, chętnie publicznej instytucyi je powierzy do skopiowania. Nie wątpię zaś, że Wydział krajowy nie odmówi nam środków na wydawnictwo takich wzorów, które znajdą zastosowanie wszędzie, zaczynając od od szkół ludowych, a skończywszy na artystycznych wyrobach szkoły.“

Henryk Schoen, dr praw, znany w szerokich sferach krakowskich, b. adwokat krajowy, radca sądu krajowego, przeżywszy lat 49, zmarł w Niepołomicach d. 29 b. m. Pogrzeb z dworca kolejowego na cmentarz krakowski odbył się dziś, o godz. 3 po południu.

Z teatru komunikują nam: Artyści nasi odegrają dramat Słowackiego „Marya Stuart“, który będzie pierwszą premierą w przyszłym roku i w przyszłem stuleciu. Rolę tytułową odtworzy pani Siemaszkowa.

Uniwersytet ludowy. We środę, 2 stycznia o godzinie 7 wieczorem, rozpoczyna dr Kozłowski, szereg wykładów z dziedziny filozofii starożytnej

Sankcye cesarskie. „Wiener Ztg“ ogłasza sankcyę cesarską uchwalonym przez Sejm galicyjski ustawom w sprawie poręczenia przez reprezentacyę powiatową w Buczaczu, pożyczek, jakie mają zaciągnąć gminy Buczacz i Monastorzyska w kwocie 170.000 koron, względnie 120.000 koron.

Dalej cesarz sankcyonował ustawy obowiązku właścicieli domów w Podgórzu wybudowania kanałów domowych, połączenia ich z miejskiemi publicznemi kanałami, oraz prawa gminy w Podgórzu do pobierania taksy za to połączenie.

Wybór p. Romanowicza na posła do Rady państwa we Lwowie podał w wątpliwość „Dziennik Polski“, którego wywody powtórzone zostały przez „Czas“ i „N. fr. Presse“. Jak wiadomo, w pierwszym dniu wyborów wyszedł tylko minister, dr Piętak, dr Dulębie zabrakło do absolutnej większości głosów dziesięć. Otóż zarzucają obecnie, że tę absolutną większość nieprawnie podwyższono przez doliczanie do ogólnej liczby głosujących także kart próżnych, które, wedle tych wywodów uznane być winny za nieważne i do ogólnej liczby głosów nie wliczalne.

„Dziennik Polski“ pomija jednak następujące okoliczności: Wybór ściślejszy został formalnie przez przez delegata namiestnictwa zarządzony i przy tym formalnym wyborze pos. Romanowicz otrzymał o 1.087 głosów więcej od dra Dulęby. W tych warunkach utrzymywać, że wybrany został dr Dulęba, byłoby zbyt wygórowanem żądaniem, stawianem do prostego rozumu. Szczegóły wyborów w dniu pierwszym załatwione zostały formalnie, każde teraz zmiany wyniku wyborów byłyby już jakimś aktem gabinetowym, nie konstytucyjnym i nieprawnym.

Komisya węglowa Rady miasta odbyła przedwczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezesa dra Stycznia posiedzenie i uchwaliła dla Domu pracy na Kazimierzu oraz instytutowi Maryi odstąpić po 200 cetnarów węgla ze składu miejskiego. Na posiedzeniu p. inspektor Kułakowski złożył sprawozdanie z rozwoju składu miejskiego, wskazując, że dziennie sprzedaje on obecnie do 1.500 cetnarów węgla. Poczem odbyła komisya posiedzenie poufne.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół muz. krak. „Harmonia“ odbędzie się dnia 6 stycznia 1901 w sali Rady miasta o godz. 4 po południu. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółu walnego zgromadzenia z dnia 14 stycznia 1900. 2) Sprawozdanie wydziału za rok 1900. 3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. 4) Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1901. 5) Wybór członków wydziału na 3 lata. 6) Wnioski i interpelacye członków.

Prezes: Edmund Klemensiewicz. Sekretarz: Chazrzewski.

Pomiatają ciągle językiem polskim Niemcy! Pisze nam jeden z naszych czytelników:

„Jako handlowiec mam bardzo wiele sposobności do czynienia spostrzeżeń, jak narodowość niemiecka, nie licząc się z tem, iż w kraju naszym czerpie dla swojej kieszeni nieobliczone korzyści, na każdym kroku pomiata naszemi uczuciami i naszym językiem. Fakt jeden taki rażący podaję:

Reprezentacya browaru karwińskiego hr. Larischa-Moennicha, którą prowadzi p. Hirsch przy ul. Poselskiej, daje piwo w flaszkach, zaopatrzonych w niemiecki napis: „Eigenthum der Brauerei Karwin. Unverkäuflich“. Na liczne żądania konsumentów tego piwa o zmienienie napisu na język polski, wszyscy otrzymują odpowiedź, że napisy te, tj. niemieckie, pozostaną, bo tak chce hr. Larisch który jest Niemcem.“

Z kasyna powszechnego. W tym roku wyjątkowo obchodzono św. Sylwestra w kasynie w sobotę dnia 29 b. m. Wieczór rozpoczęto przedstawieniem amatorskiem. Odegrano: „Po angielsku“, komedyę w jednym akcie Kamińskiego oraz duet dziadów z sztuki „Wiara, nadzieja i miłość“. Odegrano komedyę nader starannie, lecz na szczególną wzmiankę zasługują panie Zofia i Marya Dolskie, oraz p. Otto. W duecie koncertowo grali i śpiewali pp. Tyberg i Otto. Po przedstawieniu odbyły się tańce. O północy zrobiono wielkie koło, do środka którego weszli prezes i wydział kasyna. Prezes, p. Dawidowski, życzył zebranym dosiego Nowego roku. Inżynier p. Winkler wzniósł toast na cześć prezesa i dobrze zasłużonego sekretarza kasyna, p. Bolesława Sulimierskiego, co licznie zebrani przyjęli oklaskami. Tańce przy dźwiękach orkiestry 56 p. p. trwały do rana.

„Ognisko“ stowarzyszenie drukarzy (Rynek l. 12 p. III.) urządza w sobotę dnia 5 stycznia zabawę taneczną. Zaproszenia otrzymywać można codziennie od 8—9 wieczorem, w lokalu stowarzyszenia.

Ogień sklepowy. Wczoraj o godzinie 10½ przed południem wybuchł w sklepie galanteryjnym Ongera przy ulicy Grodzkiej l. 51 ogień, spowodowany złem przykręceniem kurka gazowego. Drugi pluton straży pożarnej miejskiej, który przybył na miejsce pożaru, po godzinę trwającej pracy, zdołał ugasić płomień, poczem powrócił do koszar.

W Podgórzu urządził w niedzielę dnia 23 bm. tamtejszy „Sokół“ przedstawienie gwiazdkowe dla dziatwy członków gniazda i dzieci szkół ludowych. W pierwszej części przedstawienia odegrały uproszone panie K., Ch., G., St. okolicznościową sztuczkę, apoteozującą Mickiewicza, poczem każde z dzieci, których było z gorą 400, otrzymało stosowny podarunek gwiazdkowy. Dla biednych znalazły się upominki w postaci strucli, kiełbas, wina, piwa itd., zebrane z prawdziwem poświęceniem przez panią Gadom. Rozpromienione oblicza odchodzącej dziatwy były najlepszym dowodem, że „Sokół“ spisał się pięknie, poświęcając dla uciechy maluczkich dzień osobny.

Wieczorem o godz. 7 zeszła się znów drużyna sokola na ucztę wigilijną. Przy stole zasiadło z górą 70 druhów, ożywionych prawdziwem przywiązaniem do gniazda, czujących się jedną polską rodziną. Po przemowie prezesa i połamaniu się opłatkiem, rozpoczęła się skromna uczta, wśród której druh Bardel przypomniał odbywające się właśnie na całym obszarze ziem polskich uroczystości na cześć Sienkiewicza i wniósł, aby gniazdo podgórskie w tej właśnie podniosłej chwili uczciło największego dziś męża przez powstanie z miejsc i wysłanie telegramu. Telegram brzmiał: „Zebrana przy wilijnym stole „Sokoła“ drużyna z Podgórza śle Tobie mistrzu polskiego słowa i chlubo naszego narodu, wyrazy najwyższej czci i hołdu. Obyś po latach pięćdziesiątych Twego jubileuszu potroił spuściznę, która już dziś czyni Cię ojcem narodu.“ Zebrani okrzykami gromkiemi przyjęli wniosek i dla zaznaczenia uroczystości chwili nikt już w innej materyi nie przemawiał. Wieczór zakończył się zupełnem zbrataniem się wszystkich obecnych druhów.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Stanisławowie z miasta Stanisławowa rozpisało namiestnictwo na dzień 29 stycznia 1901.

Okradzenie złotnika w Żywcu. Do krakowskiej dyrekcyi policyi nadeszła depesza z Żywca, że mieszkającego tam złotnika Bettlera ekradł niewyśledzony dotychczas sprawca prawie ze wszystkich kosztowności, jakie posiadał na składzie.

Stanisławów, 30 grudnia. Za dwa tygodnie utracimy władykę naszego, biskupa Szeptyckiego, który w połowie stycznia odjeżdża do Lwowa, celem objęcia stolicy metropolitalnej. Ks. biskup Szeptycki pozostawia po sobie tutaj powszechny żal, jako wzorowy kapłan i sprężysty administrator dyecezyi. Dla Stanisławowa uczynił on wiele, niebawem bowiem powstanie tutaj, dzięki jego zabiegom, seminaryum duchowne, pod budowę którego ofiarował ks. biskup z własnych funduszów zakupioną realność. Ks. Szeptycki zostawia także w darze tutejszej dyecezyi bogatą bibliotekę.

Kapituła wybrała wikaryuszem kapitulnym ks. mitrata Facjewicza, administratorem majątku zaś, archidyakona ks. Litwinowicza.

Będzie niewątpliwie dla Krakowian interesującą wiadomością, że dyrektorem filii Banku hipotecznego w Krakowie został zamianowany p. Karol Dołżycki, dotychczasowy kierownik tutejszej filii, człowiek fachowy i sympatyczny. P. Dołżycki zasłużył sobie w czasie kilkomiesięcznego pobytu u nas na zupełny szacunek. W miejsce p. Dołżyckiego przybywa tutaj p. Patraszewski, prokurzysta filii tarnopolskiej.

Po wielu latach zabiegów i starań zezwoliło nareszcie namiestnictwo lwowskie na utworzenie czwartej apteki w Stanisławowie. Miasto nasze, wraz z gminami podmiejskiemi liczy około 50.000 mieszkańców. Cztery apteki nie będzie za dużo!

Pogrzeb ś. p. Bronisława Grabowskiego odbył się w piątek w Pińczowie. Na trumnę zmarłego złożono kilkadziesiąt wieńców.

Kronika warszawska. Od 1 stycznia rozpocznie w Warszawie wychodzić dwutygodnik p. t. „Poradnik dla czytających książki“. Będzie to pismo sprawozdawczo-literackie, ilustrowane.

W piątek dyrektor Towarzystwa muzycznego, p. Zygmunt Noskowski, z małżonką swoją obchodzili srebrne gody weselne. Błogosławieństwa udzielił parze jubilatów ks. prałat Dudrewicz, dziekan warszawski po nabożeństwie na ich intencyę w kościele św. Józefa Oblubieńca.

Onegdaj poświęcono w Warszawie nową instytucyę: „Stała pomoc lekarska w dzień i w nocy“.

Dla pierwszej „Halki“ Waleryi Rostkowskiej, złożono już większą sumę w drodze składek. P. Rostkowska pieniądze powyższe ma zamiar złożyć na rzecz przytułku, który ją tak serdecznie przygarnął. Zarząd przytułku stara się, aby staruszce zapewnić lepsze, niż dotąd, wygody, a mianowicie oddał na jej usługi oddzielny pokój, w którym p. Rostkowska zamieszkuje ze swoją przyjaciółką, tudzież dostarcza jej lepszego i posilniejszego pożywienia.

P. Juliusz Marso, profesor śpiewu solowego w konserwatoryum krakowskiem, przybywa do Warszawy dla wzięcia udziału w koncercie na osady

rolne. P. Marso wystąpi z utworami Mozarta i Żeleńskiego.

Siano syberyjskie. 15 pułk aleksendryjski dragonów sprowadził do Kalisza siano syberyjskie. Donosi o tem „Gazeta Kaliska". Ciekawem będzie obliczenie kosztów przewozu siana z krainy tak odległej.

Więzienie gubernialne. Z Wilna piszą do „Kraju": Zniesienie deportacyi na Syberyę pociągnęło za sobą całkowity przewrót systemu więziennego, przedewszystkiem zaś potrzebę rozszerzenia więzień na ogromną skalę. W Wilnie więzienie na Łukiszkach, obliczone dotąd na 70—80 miejsc, ma być niezwłocznie rozszerzone na 600 miejsc. Zarząd więzienny nabył w tym celu leżące obok niezabudowane grunta, nie wiedząc, iż przez nie przechodzi linia nowej ulicy „Wozniesieńskiej". Gdy się omyłka wyjaśniła, zarząd więzienny zwrócił się do magistratu z prośbą o zmianę kierunku Wozniesienskiej ulicy w ten sposób, aby omijała nowonabyty plac więzienny. Rada miejska nietylko się nie zgodziła na wykrzywienie ulicy, ale podniosła kwestyę przeniesienia więzień za miasto ze względów hygienicznych i estetycznych. Uznano za niedogodne, aby wśród eleganckiej części miasta, jaką ma się stać ta ulica, znajdował się gmach otoczony głuchym murem, z kratami w oknach, z szyldwachami dokoła i z perspektywą codziennego spotykania wyprowadzanych na roboty skazańców. Rada miała wzgląd i na sanitarne następstwa skupienia w jednym punkcie takiej masy więźniów. Delegowany przez Radę do Petersburga prezydent miasta poparł tę sprawę. Minister sprawiedliwości zarządził wysłanie do Wilna głównego naczelnika więzień wraz z głównym więziennym budowniczym, w celu zbadania, o ile możliwem jest przeniesienie więzień w odleglejsze strony miasta. Na miejsce dla nowego gmachu więzień upatrzony jest także Zwierzyniec, niezbyt odległy od gmachu sądowego.

Otwarcie „Teatru francuskiego", który się także nazywa „Komedyą francuską", albo „Domem Moliera" nastąpiło dnia 29 grudnia. Jak sobie czytelnicy przypominają, „Teatr francuski", jeden z pomników historycznych Paryża, spłonął w marcu b. r., poczem się mieścił tymczasowo w „Odeonie", w „Théâtre Nouveau", w „Casino de Paris", a wreszcie w teatrze Sary Bernhard. Na przedstawienie inauguracyjne złożył się mięszany program, dano mianowicie czwarty akt „Cyda", trzeci akt „Uczonych kobiet" Moliera i kilka scen z komedyi „Chorojenia". Prolog napisał Richepin.

Nową epokę w dziejach „Teatru francuskiego" oznaczono w foyer i na pierwszym afiszu przez daty 1680—1900. Z roku 1680 pochodzi koncesya podpisana przez Ludwika XIV i Colberta. Z początku sądzono, że dokument ten spłonął, znaleziono go jednakże po pożarze, a dyrektor Claretie przechowywał go w swojem pomieszkaniu aż do chwili odbudowania teatru. Obecnie umieszczono oryginał owej koncesyi w sali posiedzeń, obok portretu Moliera.

Nowy gmach Teatru francuskiego został odbudowany według dawnego planu, a w sali nic nie zmieniono. Ogrzewanie odbywa się za pomocą pary, oświetlenie zaś jest elektryczne. Gazowe urządzenie, kominki, tudzież wszystkie aparaty ogrzewające usunięto, ażeby uzyskać jak największe bezpieczeństwo przeciwko pożarowi. Konstrukcya sceny jest wyłącznie z żelaza, wszystkie dekoracye są impregnowane, a draperye usunięto tak z amfiteatru, jakoteż i z garderoby.

Hotel „Axenstein", położony na szczycie Axenbergu koło miejscowości Brunnen w Szwajcaryi, spłonął doszczętnie, prawdopodobnie skutkiem uderzenia piorunu. Hotel „Axenstein", w którym mieścił się pensyonat, mający ustaloną pomiędzy turystami sławę, był zakładem pierwszorzędnym w całej Szwajcaryi.

Zajścia w Trydencie. Prasa włoska podaje obszerne sprawozdania o wybrykach żołnierzy z pułku piechoty nr 102, który ma leże w Trydencie, a którego okręg uzupełniający znajduje się w Beneszowie koło Pragi. Jak już donieśliśmy, w wilię Bożego Narodzenia żołnierze pobili i poranili kilkunastu spokojnych przechodniów, skutkiem czego ludność urządziła nazajutrz, to jest w dniu Bożego Narodzenia olbrzymią demonstracyę przeciwko władzom wojskowym. Dziennik „Alto Adige" oświadcza, że dyscyplina w załodze wojskowej Trydentu rozluźniła się zupełnie, w przeciągu bowiem kilku miesięcy już dziewięć czy dziesięć razy powtórzyły się takie zajścia.

Serpa Pinto, znany podróżnik portugalski, zmarł w Lizbonie, licząc 55 lat życia. Już jako młody porucznik podróżował po Afryce, a w r. 1877 wyruszył na czele wyprawy, która z Benguelli w południowo-zachodniej Afryce dotarła do Zambesi, następnie zaś biegiem tej rzeki dostała się do wodospadów Wiktoryi, tudzież na południe aż do Pretoryi. Dalsze wyprawy przedsiębrał Serpa Pinto w latach 1885 i 1889, ale w r. 1890 odwołał go rząd portugalski, ponieważ zamierzone przez niego podbicie kraju Matabelów wywołało gwałtowny protest ze strony Anglii.

Zdrowie cara Mikołaja. Jak z Petersburga do „Frankfurter Zeitung" donoszą, minister spraw wewnętrznych, Sipiagin, który powrócił z Jałty, opowiadał swoim podwładnym urzędnikom, oczekującym go na dworcu, że car zupełnie przyszedł już do zdrowia. Sipiagin, który kilka razy widział cara, oświadczył, że car Mikołaj bardzo dobrze wygląda, i codziennie bądź pieszo, bądź powozem odbywa spacery.

Zmarli. Alfred Otto Van-Roy, były nadporucznik, urzędnik techniczny Wydziału krajowego, zmarł w Wadowicach.

We Lwowie umarła Filipina hr. Potocka, wdowa po ś. p. Adamie, matka Kmila, Artura (znanego malarza) i Oskara.

Walery Kołodziejski, inżynier cywilny, zmarł 29 b. m. we Lwowie.

Emilia z Wendów Newlin Mazarakowa, wdowa po Ludwiku Mazarakim, była właścicielka dóbr w Królestwie Polskiem, urodzona 12 maja 1812 r., zmarła 31 grudnia 1900 r.

Mianowania i przeniesienia. Minister skarbu zamianował koncepistów prokuratoryi skarbu dra Stefana Tałasiewicza i dra Stefana Świtalskiego adjunktami, zaś koncepistów Wł. Szydłowskiego, dra Zdzisława Prochnickiego i dra Tadeusza Górskiego kocepistami w etacie galic. prokuratoryi skarbu.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował pisarza sądowego w Jaśle, Wład. Frankiewicza, kancelistą sądowym w Zakliczynie.

Kraj. dyrekcya skarbu nadała lekarzowi pułkowemu drowi Natanowi Weidlingowi posadę lekarza przy zarządzie salinarnym w Kaczycy na Bukowinie.

Ministerstwo handlu zamianowało w porozumieniu z ministerstwem kolejowem starszego komisarza maszyn przy dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, Tomasza Wrzoska, komisarzem egzaminacyjnym dla podległych rzeczonej dyrekcyi kandydatów do obsługi i nadzoru kotłów i maszyn parowych, stałych i lokomobilowych, oraz do prowadzenia lokomotyw.

Minister kolei żelaznych przeniósł ze względów służbowych starszego komisarza budownictwa Edmunda Eistera z kierownictwa ruchu w Czerniowcach do okręgu dyrekcyi stanisławowskiej, zaś adjunkta Waleryana Manowardę z kierownictwa budowy w Jarosławiu do okręgu kierownictwa budowy Lwów II. Równocześnie odwołanem zostało dawniej ogłoszone przeniesienie komisarza budownictwa Benjamina Weidenfelda z kierownictwa ruchu w Czerniowcach do okręgu dyrekcyi stanisławowskiej. Nakoniec rewident Antoni Filewicz w dyrekcyi we Lwowie mianowany kasyerem dyrekcyjnym w Krakowie.

Konkurs. Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie ogłasza konkurs na posadę adjunkta przy katedrze niższej geodezyi (miernictwa). Do obowiązków adjunkta należy prowadzenie ćwiczeń i pomiarów geodezyjnych, a zarazem zastępstwo w wykładach zleconych. Roczna płaca 2000, dodatek aktywalny 600 K. Podania o posadę, wystosowane do ministerstwa oświaty, mają być wniesione do rektoratu szkoły politechnicznej najpóźniej do końca lutego 1901.

Składki. Na odbudowanie zawalonej wieży i spalonych części klasztoru Jasnogórskiego złożono w dalszym ciągu: Edmundowa Żochowska 40 K. Razem z poprzednio wykazane-mi: 2193 K 99 h, 20 marek, 1 rubel i 39 kopiejek.

Na „Dom polski" w Morawskiej Ostrawie złożyli: dr R. 20 K, p. Dyakowski Bohdan z Zakopanego 2 K i pp. Marcinowie Bujnowscy zamiast życzeń noworocznych 6 K, tudzież p. Wł. Zapałowicz 2 K.

Dla biednej rodziny Ślizowskiego złożyli: T. A. K. 2 K, p. Hordyńska 2 K i p. Holz 1 K.

Zamiast życzeń noworocznych złożyły pp. Żelaszkiewicz i Kaczkowska 3 K dla głodnych dzieci.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 1 stycznia o godzinie 3 po południu: „Obrona Częstochowy", obraz historyczny w 7 odsłonach z prologiem (ceny miejsc zniżone do połowy). O godzinie 7 wieczór: „Zaczarowane koło", baśń dram. w 5 aktach L. Rydla.

We środę 2 stycznia: „Samotni" (popularne).

We czwartek 3 stycznia: „Faust".

W sobotę 5 stycznia: „Marya Stuart", dramat historyczny w 5 aktach J. Słowackiego.

W niedzielę 6 stycznia: „Marya Stuart".

Z kalendarza. We wtorek 1 stycznia: Nowy Rok; Mieczysława, króla polskiego; we środę 2 stycznia: Makarego w. i Martyniana b.; we czwartek 3 stycznia: Daniela m. i Genowefy p.

Wschód słońca 1 stycznia o godzinie 7 minut 40; zachód o godzinie 3 minut 46. Długość dnia godzin 8 minut 6.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 grudnia pochmurno, deszcz, śnieg; termometr od + 1·8 spadł na — 2·0 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 31 grudnia o godzinie siódmej rano stan barometru był 738·9 mm., termometru — 4·6 C. Wiatr północny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** W miejsce stałej tygodniowej premiery, na której przygotowanie nie starczyło czasu w tygodniu świątecznym, po wielkim wysiłku spowodowanym wystawieniem „Fausta", — pojawiło się w sobotę wznowienie jednego z młodzieńczych, ale po dziś dzień jeszcze nie pozbawionych wartości scenicznej arcydzieł Szyllera. Jeżeli jednak dzisiaj mówić można wogóle o aktualności teatralnej „Intrygi i miłości", to trudno zapoznać, że znaczna część tej aktualności leży w jaskrawym kontraście, jaki ta mieszczańska sentymentalna a nawskróś w swoim charakterze niemiecka tragedya tworzy w teatrze dzisiejszym z całą współczesną produkcyą sceniczną. Ta siła uczuć, jaką poeta wylewa w swym utworze, ta wzruszająca prostota, granicząca z naiwnością środków, czaruje po dziś dzień swą poezyą i szczerością, a dając rozległe pole do gry aktorskiej w dawnym stylu, może być uważaną jako niezbędna w teatrze próba dydaktyczna traktowania klasycznych utworów z końca XVIII wieku.

Sobotnie wznowienie „Intrygi i miłości" było mięszaniną dobrego stylu i dyletantyzmu. Widocznem był niedostateczne przygotowanie sztuki, danej prawdopodobnie dla zapełnienia luki w repertoarze i dla popisu sił młodszych.

Wracając do oceny przedstawienia, zapisać należy przedewszystkiem słowa gorącej pochwały dla pana Mielewskiego, który piękną rolę Ferdynanda odegrał z wielką siłą uczucia i w scenach dramatycznych potęgą namiętności i umiejętnie wydobytemi akcentami dramatycznemi wielkie wywoływał wrażenie. Z uznaniem podnieść tu wypada, że p. Mielewski ogromnym wysiłkiem pracy pogłębia coraz bardziej skalę swego talentu i każdą niemal nową rolą stwierdza, że jest obecnie jedną z najużyteczniejszych sił personalu.

Ludwiką była p. Morska, której zakres talentu dawał najpełniejsze gwarancye, że artystka stworzy w tej roli stylową i w duchu klasycznego repertoaru pojętą kreacyę nieszczęśliwej kochanki Ferdynanda. Taką też była we wszystkich szczegółach p. Morska łącząc rzewny nastrój liryczny i dramatyczny z prawdziwą poezyą uczuć i szlachetnej godności. Wybornym wreszcie był pan Popławski prawdziwy demon przewrotności w roli Wurma, którego klasycznie pojęte i z wysoką intuicyą wyrzeźbione rysy, złożyły się na stylowy „czarny charakter" tragedyi. Prezydentem Walterem był p. Zawadzki, który z właściwą sobie ekspresyą wydobył i uzyskał plastyczne momenta roli. P. Stępowski ma słuszne prawo zaliczać muzykanta Müllera do swych najlepszych prawdziwie popisowych ról. Całe ujęcie tej przepysznie nakreślonej postaci świadczyło o doskonałem jej zrozumieniu a wyborna scena rozmowy z prezydentem oddana z wielką siłą, zaszczyt przyniosła wykonawcy i słuszne wywołała oklaski. Marszałkiem dworu Kalbem, przepysznym w rysunku, wytwornym w ruchach, lekko karykaturalnych a wystudyowanych z artystyczną miarą był p. Walewski.

Rola Lady Milfort, jedna z najbardziej odpowiedzialnych w sztuce, pełna skomplikowanych rysów wymagających całej gammy tonów, z jakich poeta stworzył, zajmującą postać książęcej kurtyzany, przypadła w udziale p. Walewskiej. Zadanie przechodziło siły artystki, która nie mogąc pokonać trudności, przechodzących zakres jej uzdolnienia, dowiodła jednak niektóremi szczegółami, że w skromniejszych rolach, przystępniejszych dla jej warunków mogłaby pewne usługi oddać anzamblowi. Jeżeli na pochwałę p. Walewskiej zapisać można jej pracę i widoczne wysiłki, to odpowiedzialność za wynik ponosi niepodzielnie reżyserya, która bezwarunkowo unikać powinna niewłaściwych eksperymentów w obsadzie. *W. Pr.*

— **Ferdynand Gross,** jeden z najwybitniejszych feletonistów i krytyków teatralnych wiedeńskich, redaktor „Fremdenblattu", zmarł w dniu 21 b. m. Czynny do ostatniej chwili życia, Ferdynand Gross, był ulubionym pisarzem wiedeńskim, jego artykuły, dotyczące zarówno ogólno-literackich, jak i czystolokalnych spraw i stosunków zjednały mu popularność u publiczności i uznanie w sferach dziennikarskich. W latach 1897—1898 był on przewodniczącym stowarzyszenia dziennikarzy „Concordia" w Wiedniu. Pogrzeb jego odbył się z wielką okazałością przy udziale całego dziennikarstwa i świata artystyczno-literackiego Wiednia oraz wielu wybitnych dygnitarzy. Nad grobem przemawiał naczelny redaktor „Fremdenblattu" dr Frydman (Polak), p. Spiegl, prezes „Concordii" i radca miejski Donat Zifferer.

Z licznego dorobku literackiego Grossa, na który składa się kilkadziesiąt książkowych publikacyj — trwałą wartość posiadają studya literackie o Goethem, książki „Modele literackie", „Z mego wiedeńskiego kącika", „Wśród śmiechu", „Dziś i wczoraj" i wiele innych. Napisał też zmarły kilka utworów na scenę, i dostarczył scenie nadwornej całego szeregu wyborowych przekładów.

— **Agnieszka Sorma.** Cały Wiedeń zostaje pod wrażeniem niebywałego teatralnego wypadku. Jedna z najgłośniejszych współczesnych artystek dramatycznych, Agnieszka Sorma, która przed kilku dniami przybyła do Wiednia, aby w teatrze Rajmunda dać cykl gościnnych występów — obraziła się na publiczność i krytykę wiedeńską za niedość gorące przyjęcie jej pierwszego występu w „Norze", i, rozwiązawszy swe towarzystwo, z którem objeżdżała stolice europejskie, wyjechała do Włoch, oznajmiwszy krótko i węzłowato, że nigdy więcej przed publicznością wiedeńską nie wystąpi. Lekarze wytłómaczyli nietaktowny postępek p. Sormy nadmiernem zdenerwowaniem artystki, która, opierając się na opinii Ibsena, uważającego ją za najznakomitszą przedstawicielkę Nory, nie mogła przenieść na sobie chłodnego przyjęcia ze strony publiczności. Dodać tu należy, że dyrektor teatru nadwornego, Paweł Schlenther, nosił się z zamiarem pozyskania Sormy dla sceny tego teatru.

— **John Ruskin: „Sezam i lilie".** Trzy odczyty. Warszawa, księgarnia J. Fiszera str. 212.

Ślicznie przez p. Szukiewicza przetłómaczona i ślicznie wydana ta książeczka zawiera kwintesencyę myśli i ducha wielkiego Anglika, który do nas przyszedł dopiero po śmierci — jednakowoż nie zapóźno. Odczyty jego płoną takim udzielającym się ogniem i tak pobudzają do myślenia, że niewiele im podobnych mamy w literaturze; nie literaturę przedstawiają, lecz zapał, który tworzy cuda. Umysł niesłychanie wrażliwy, śmiały, a równocześnie pokorny wobec najwyższych zagadnień, przejęty do głębi sprawami religii, piękna i dobra, ponad które wyższych spraw dlań niema — rzuca tutaj szereg entuzyastycznych improwizacyj, jako świecki kaznodzieja Boga i ducha. Ten ton kaznodziejski, tak popularny w Anglii, u nas jest obcym, u Ruskina przykuwa jednak szczerością natchnienia.

Pierwszy jego odczyt szerzy kult dla dobrych książek, wskazuje, jak je czytać i jak z niemi się obchodzić. Drugi jest zwrócony do kobiety, maluje ją, jaką jest i jaką być winna. Jaką? Lilią. A społecznie? „Obowiązkiem mężczyzny, jako członka społeczności, jest wspierać utrzymanie, rozwój i obronę państwa, obowiązkiem kobiety, jako członka społeczności jest wspierać porządkowanie, uogodnianie i ozdobienie państwa". Trzeci odczyt jest apoteozą intuicyi i pracy, geniusza i codziennego obowiązku, owego dziwnego dla nas połączenia, które wcielają i któremu zawdzięczają swą moc Anglicy.

Bliżej streszczać Ruskin się nie da; rzuty myśli wielkich, bogactwo uczucia, oryginalny styl — wszystko to jest indywidualne i w innych ustach ginie. Dotąd mieliśmy tylko wykrawki i przeróbki z Ruskina — teraz możemy i powinniśmy poznać jego samego. *W.*

— **Z literatury francuskiej.** Najwybitniejszem zjawiskiem tegorocznego sezonu literackiego Francyi, jest nowa powieść Oktawiusza Mirbeau, tego mistyka i naturalisty szydercy i apostoła. Powieść jego nosi tytuł: „Le journal d'une femme de chambre" i charakteryzuje się samym już tytułem. Są to zapiski służącej — szkoda, że jest nią... sam Oktaw Mirbeau. „Femme de chambre" umie być brutalną i ordynarną — to pewna, ale tak zjadliwą, pełną nienawiści do „państwa", najeżoną biczami ironii i chłosty, umie być tylko dusza naszego pisarza. Pod maską Celestyny wkrada się on też do tajemnic pań, panów i całych szanownych familij z burżuazyi, Wyciąga najbrudniejszą ich bieliznę i pierze ją publicznie — ach, wśród jakiej... woni! Zakończenie ma być rehabilitacyą prawdopodobieństwa; pisząca wychodzi więc za mąż za parobka, razem z nim otwiera szynk, a na ostatniej stronicy swych zapisków — wygaduje już na... służące.

Książka cała zieje atmosferą wstrętu do życia współczesnego i beznadziejnością treści, a brutalstwem formy robi wrażenie okropne, tem większe, że z każdej stronicy przemawia olbrzymi, niezaprzeczony talent.

Dział ekonomiczny.

Niewypłacalności na zachodnio-australskim targu walorów górniczych. Z Londynu donoszą że trudności, które powstały na targu walorów górniczych zachodnio-australskich, spowodowały bankructwo 13 firm giełdowych, z pomiędzy których firmy: Haggard Hale i Pixley, tudzież Fryderyk Artur Cohen mają zobowiązania powyżej 100.000 funtów szterlingów. W następstwie tych bankructw spadł kurs papierów montanistycznych na kontynencie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 31 grudnia. Z powodu strejku lekarzy „Słowo polskie" otrzymuje komunikat ze sfer stojących blisko Wydziału krajowego. Z komunikatu tego wynika, że pewne podwyższenie płac dla lekarzy Wydział krajowy wstawił do budżetu na rok 1901. Co do dalszych życzeń lekarzy, Wydział krajowy żadnych nie może czynić postanowień, które wyłącznie zależą od Sejmu. O tem Wydział krajowy zawiadomił krakowskich lekarzy szpitalnych za pośrednictwem dyrektora Ponikły.

Namiestnik hr. Piniński wrócił z Grzymałowa, a w środę wyjeżdża do Wiednia.

Z Pikałonic donszą, że nieznany sprawca rozbił tam kasę gminną i zabrał z niej większą sumę pieniędzy.

Z Jezupola donoszą, że w tamtejszym klasztorze Dominikanów dostał napadu szaleństwa jeden braciszek i rzucił się na 68-letniego księdza. Szalonego odwieziono do Kulparkowa.

Ruch wyborczy. Sytuacya.

Lwów, 31 grudnia. Z kuryi wielkiej własności Żółkiew-Rawa-Sokal staje jako kontrkandydat dra Augusta Sokołowskiego p. Władysław Gniewosz, który w ubiegłej kadencyi posłował z V kuryi Brody-Kamionka-Żółkiew-Rawa-Sokal.

Lwów, 31 grudnia. Dowiaduję się, że starosta wielicki, p. Szczerbiński, otrzymał z namiestnictwa surowe napomnienie za uwięzienie podczas wyborów dnia 17 grudnia posła Wójcika.

Kolin, 31 grudnia. Odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze, na którem stanęli jako kandydaci dr Forszt (Młodoczech) i dr Baxa (antisemita).

Dr Baxa w mowie swej nader silnie uderzył na Młodoczechów, twierdząc, że zaprzepaścili oni kwestyę czeską. Taktyka Młodoczechów, oparta o konsolidacyę stronnictw w parlamencie, była złą. (Głosy: Milczeć!) I nadal trzeba iść inną drogą.

Głosy: Jak?

Baxa: Drogą obstrukcyi.

Dr Forszt zabrał następnie głos, ale powstał taki hałas, że zgromadzenie rozeszło się bez głosowania nad kandydatami.

Praga, 31 grudnia. Czeskie pisma prowincyonalne donoszą, że jeden z wybitnych polityków był na posłuchaniu u cesarza. Cesarz miał oświadczyć, że nie pozwoli, aby rządy prowadzono przeciw Czechom. Co do przyszłej konstelacyi politycznej oświadczył cesarz, że należy przeczekać, co uczynią Niemcy, bo ci są zawsze nieobliczalni.

Trydent, 31 grudnia. Na odprawiającego w tutejszym kościele mszę św. księdza napadł jakiś robotnik i uderzył go. Powstała w tej chwili panika. Tłum rzucił się na robotnika i chciał go zlynczować. Uwięziono natychmiast napastnika. Motywem czynu miała być zemsta polityczna.

Wrocław, 31 grudnia. Władze graniczne zaostrzyły warunki dla pobytu w Niemczech polskich robotników z Galicyi. Mogą oni przebywać tu jedynie od 1 kwietnia do 15 września i nie wolno im podejmować prac wewnątrz domów; zniżenie kart jazdy zostało zniesione, kary za przekroczenia ze strony robotników znacznie zaostrzone.

Berlin, 31 grudnia. Poniedziałkowe dzienniki donoszą, że sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych hr. Posadowsky z powodu sprawy o 12.000 marek ustępuje i ma otrzymać jednę z prezydentur we wschodnich prowincyach Prus.

Wojna w Afryce południowej.

Londyn, 31 grudnia. „Biuro Reutera" donosi z Newcastle pod datą wczorajszą:

Donoszą tu z pewnego źródła, że głównodowodzący boërski gen. Botha zawiadomił podwładnych sobie dowódców, iż od prezydenta Krügera nadeszły informacye tej treści: Boërowie albo muszą broń złożyć, albo też walczyć, oglądając się tylko na swe siły, gdyż wykluczoną jest wszelka nadzieja na obcą pomoc.

Zawierucha chińska.

Berlin, 31 grudnia. Z Pekinu donoszą tu: Pełnomocnicy chińscy oświadczyli, że otrzymali już od cesarza edykt, upoważniający ich do podjęcia rokowań na podstawie warunków podanych w ostatniej nocie zbiorowej mocarstw. Rząd chiński jednak ze swej strony domaga się, aby wyprawy wojskowe nie były w przyszłości wysyłane w głąb kraju.

Berlin, 31 grudnia. „Berliner Tageblatt" donosi z Wilhelmshafen, że generał-major Hoepfner został pozbawiony dowództwa 3-ej wschodnio-azyatyckiej brygady. Powody tego zarządzenia są dotąd nieznane.

Londyn, 31 grudnia. „Times" donosi z Pekinu, że rząd chiński zgodził się na formalne rozpoczęcie rokowań pokojowych, o czem zawiadomił ciało dyplomatyczne w Pekinie i dołączył swą prośbę o zawieszenie kroków wojennych ze strony wojsk sprzymierzoych.

Londyn, 31 grudnia. Lihungczag zawiadomił taotaja Szenga, że dwór chiński upoważnił pośredników chińskich do podpisania pokoju na warunkach, zawartych w ostatniej nocie zbiorowej mocarstw.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Nędza! Ślizowski Feliks w szpitalu od kilku tygodni leży. Żona jego z pięciorgiem dzieci pozostaje w największej nędzy!

Łaskawe datki przyjmuje administracya „N. Reformy"; można je też udzielać biedaczce w jej mieszkaniu (Podgórze, ulica Mickiewicza l. 53).

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 31 grudnia 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
" " srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% " " koronowa	—	—
4% " węgierska złota	—	—
4% " " koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
" kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	166	25
Losy tureckie	106	75
Akcye Anglobanku	270	—
" Unionbanku	543	—
" Bankverein	460	—
" Laenderbanku	407	50
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	536	—
" " Południowej	111	—
" " Elbethal	472	—
" " Nordbahn	6280	—
" " Staatsbahn	675	25
" " Alpine	435	—
" Tureckie Tabaczne	292	—
Ruble	253	50

Berlin, 31 grudnia 1900.

Banknoty austryackie	85	—
Krótki Wiedeń	84	85
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	215	85
4½% Listy polskie	96	60
Renta włoska	95	20
Akcye austryackie kredytowe	211	60
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 29 grudnia 1900.

Spirytus gotowy	40	60
Cena nafty	11	50
Pszenica (na wiosnę)	7	75
Żyto (na wiosnę)	7	68
Kukurudza	5	22
Owies (na wiosnę)	6	17

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 31 grudnia 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	50	255	—
Marki niemieckie	117	25	118	25
Franki papierowe	95	25	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	10	19	20
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% " " " " "	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	100	—
4% " " " " "	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	25	94	25
4% " " " " " " 41-letnie	93	25	94	25
4% " " " " " " 56-letnie	90	75	91	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	50
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% " " " 1893	92	30	93	30
4% " miasta Lwowa	87	25	88	25
6% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	25	102	50
4½% " " " " "	98	50	99	50
4% " kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	72	—	75	—
" " Stanisławowa	148	—	162	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
" " hipotecznego "	630	—	645	
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
" kolei Karola Ludwika	426	—	427	—
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	531	—	535	60

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1900 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA (względnie z Podgórza):

Pociąg	Kierunek
5.15 r. poc. mięsz. 1625 z Krakowa p. Zwierzyn. 5.30 „ „ „ „ ze Zwierzyńca 5.35 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.42 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**, ma połączenie: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocł.; w Spytkowicach do Sierszy wodnej, Wadowic i Suchy.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Podgórzu-Pł. do Suchy, w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, N. Sącza, (a od 1 lipca do 16 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, (od 1/5 do 1/8 do Skolego) Janowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy, w Borkach Wielkich do Grzymałowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Tarnobrzega i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, do Rawy rusk., Janowa, w Krasnem do Brodów
8.30 rano pociąg osob. Nr. 6311 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.55 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.09 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.10 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.19 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca, Dziedzic i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego (od 1/5 do 1/8), w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic, w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza, Husiatyna, we Lwowie do Ickan, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.41 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Oświęcima.
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu, Konstanc.
3.— po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 3.15 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.21 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.28 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima**, ma połączenia w Spytkowicach do Sierszy wodnej, w Oświęcimie do Wrocławia.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** (przez Tarnów) ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do Nowego Sącza.
7.33 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.48 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.50 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, Chyrów) ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w N. Sączu i Stróżach (od 1 lip. do 31 sier.) do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.00 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.48 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan**, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, dalej okrętem do Konstantynop.
9.15 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Łowocznego, Munkacsa, w Krasnem do Brodów i Kijowa, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 468 z Krakowa 9.40 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.20 wiecz. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa 10.33 „ „ „ „ 1026 z Podgórza-Płasz. 10.38 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Żywca.**
10.50 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.00 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc (od 1 lipca do 31 sierp.), w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów, w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego (od 1/6 do 11/9 i do Łowocz.), Bełzca, w Tarnopolu do Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA (względnie Podgórza):

Pociąg	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; we Lwowie od Ickan, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 1 lipca do 31 sierpnia od Koszyc i Orłowa.
6.13 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.25 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.39 „ „ „ „ do Krakowa (d. Zw.)	**z Przemyśla** (przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę), ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach od Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu (w czasie od 1 lipca do 31 września) od Koszyc do Orłowa; w Chabówce od Zakopanego (od 1 maja do 30 września).
6.55 rano pociąg posp, Nr 2 do Krakowa	**z Ickan** ma połączenie w Ickanach od Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), Konstanc., Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, a od 1 1 maja do 30 września od Skolego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.47 rano poc. osob. 1015 do Podgórza przyst. 7.55 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Żywca**, ma połącz. w Suchy (od 13/5 do 11/9 w dnie powszed. po każdej niedz. i święcie) od Zakopanego i Chabówki; w Kalwaryi od Wadowic.
8.30 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Munkacsa, Łowocznego i Stryja; w Tarnowie od Nowego Sącza; w Bierzanowie od Wieliczki.
10.12 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 10.20 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.26 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 10.40 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Z.)	**z Oświęcima**, ma połączenie w Oświęcimie od Wrocławia, Wiednia; w Spytkowicach od Wadowic.
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie w Borkach wiel. od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk. w Rzeszowie od Jasła: w Dębicy od Przewor. p. Rozwadów i Nadbrzezia, w Tar. od Orłowa.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**, ma połączenie we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Munkatsa, Ławocznego i Stryja, Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa, w Tarnowie od Orłowa.
4.23 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.30 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.36 „ „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stanisł., N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połącz.: w N. Zagórzu od Pesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i N. Sączu od Orłowa: w Chabówce od Zakopanego (od 1/5 do 30/9); w Suchy od Zward., Żywca i Dzied., w Kalwaryi od Wad.
6.14 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola**, ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, a od 1 lipca do 16 września od Koszyc i Orłowa.
6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
9.06 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.10 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.21 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.35 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima**, ma połączenie w Oświęcimiu od Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, od 1 czerwca do 16 wrześ. od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa: w Jarosławiu od Sokala i Rawy rusk., Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej — u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zinlera.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.